Nr 112. Kraków, Sobota 7 Marca 1908. Rok XXVII.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 837.484

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

miejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — **W Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymbardze). — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Najmądrzejsi.

II.

Drugi mowca na krakowskiem zgromadzeniu wyborców z kuryi wielkiej własności, p. dr Franciszek Paszkowski, mówił głównie „pro praeterito“, gdyż nie kandydował więcej do Sejmu. Wynosząc zasługi większości konserwatywnej Sejmu, twierdził dr Paszkowski, że ta większość kierując losami tego kraju od lat przeszło 40, nie nadużywała swej władzy na własną korzyść, lecz przeciwnie, o sobie za mało myślała, a więcej dbała o podniesienie szerokich warstw ludu, przygotowując je do udziału w życiu publicznem. Ten udział nie może się jednak opierać na cztero-, czy nawet pięcio-przymiotnikowym systemie wyborczym, bo ten system nie odpowiadałby układowi istotnych sił społeczeństwa, których wyrazem sama liczba być nie może.

Następny mowca, były poseł i kandydat p. Karol Czecz, chce zastępować nie polityczny, lecz zawodowy kierunek właścicieli ziemskich. Jego program jest czysto agrarny. Tani kredyt rolniczy, taryfa kolejowa korzystna dla artykułów rolniczych, nauka rolnicza, regulacya rzek i zabudowanie potoków górskich, melioracye rolne, hodowla zarodowa i produkcya opasów, organizacya rolnicza dla zbliżenia producenta do konsumenta, dla zakupów zbiorowych, uregulowanie stosunków służbowych robotników rolnych sezonowych, uregulowanie wychodźtwa niepełnoletnich robotników, zmiana ustawy lasowej i wodnej, — oto postulaty, składający się na grogram agrarny partyi krakowskiej. Na te cele muszą się znaleść fundusze potrzebne, wywodził p. Czecz.

Prof. dr Wład. L. Jaworski, posłował dotychczas z miasta Krakowa i sam jeden dochował konserwatystom wiary, gdyż czterej inni koledzy jego, posłujący z Krakowa i tutejszej Izby handlowej, przeszli do demokratów. Stawiając kandydaturę jego z koła pierwszego, chciano mu za to wyrazić uznanie. W wielkiej własności ziemskiej widzi mowca ognisko myśli narodowej, kultury i poczucia obowiązku narodowego, dlatego więc takie tylko reformy ustawodawcze popierać będzie, które większej własności ziemskiej uszczerbku przynieść nie mogą.

P. Götz-Okocimski posłował dotychczas z powiatu brzeskiego, po myśli jednak układu prawicy narodowej z ludowcami, odstąpiono mandat brzeski p. Bernadzikowskiemu, a mowcę wzięto na listę pierwszej kuryi krakowskiej. P. Götz-Okocimski jest i wielkim przemysłowcem i wielkim właścicielem ziemskim, to też obydwie grupy interesów znajdą w nim jednakowego orędownika. Z zadowoleniem stwierdza, że w zachodnich powiatach kraju, parcelacya większej własności nie przekroczyła granic przesileniem ekonomicznem zakreślonych, tak, że tutaj utrzymała się ziemia w rękach ludzi, uważających ją nietylko za warsztat pracy, ale jako pierwszorzędny posterunek, którego nie zastąpi ani szkoła, ani gazeta, ani przypływ pieniędzy amerykańskich. Większa własność może się już dziś pochlubić całym zastępem wykształconych, postępowych rolników, którzy są i hodowcami i dzielnymi administratorami, którzy przeszedłszy do intenzywnej gospodarki, podnoszą stale coraz wyżej kulturę rolniczą w kraju. Z drugiej strony uważa mowca za rzecz dowiedzioną, że mniejsza własność gorzej gospodaruje i mniej z morga produkuje, aniżeli własność większa. Jakkolwiek chłop nasz wzbogaca się, to jednak ludność wieśniacza jest na ogół ubogą, gdyż przy zaludnieniu Galicyi, równem Belgii, niema u nas zarobku dla wszystkich, bo brak przemysłu. Tylko Kraków i okolica wykazują znaczne już ogniska wielkiego przemysłu fabrycznego, powstałego z inicyatywy pojedynczych osób, lub grup przemysłowców, bez niczyjej pomocy, a zatem na naturalnych, najzdrowszych postawach. Brak sił fachowych na wszelkich polach, młodzież przepełnia gimnazya, szukając karyery urzędniczej. Sejm będzie stał pod znakiem dwóch wielkich reform: wyborczej i administracyjnej. Co do pierwszej nie zdradził mowca swojego zapatrywania, co do reformy administracyjnej, to wskazuje na potrzebę reformy autonomii powiatowej, gdyż dodatki powiatowe wzrastają w sposób przerażający, a oświadczając się za połączeniem gmin małych w silniejszą administracyjną jednostkę, przestrzega, że należy unormować świadczenia obszarów dworskich na rzecz przyszłej gminy, ażeby nie stały się zbyt uciążliwemi.

Exc. Ant. hr. Wodzicki posłował czterokrotnie z własności mniejszej. Tę trudną i mozolną drogę pozostawia teraz młodszemu pokoleniu, sam na stare lata... sięga po wygodny mandat z większej własności. Był zawsze za porozumieniem z ludem. Żąda takiej reformy szkoły wiejskiej, ażeby syn włościański był na włościanina chowany i kształcony, ażeby go uczono, jak na wsi i we wsi pracować, żeby chciał na zagonie pozostać. Występuje przeciw nadmiernemu napływowi uczniów do szkół średnich i hyperprodukcyi inteligencyi. Mowca jest zwolennikiem gminy zbiorowej, w skład której wchodziłaby pewna ilość obszarów dworskich i gmin. Skutkiem tej podstawowej reformy musiałaby nastąpić zmiana dzisiejszego ustroju Rad powiatowych, a w następstwie rozszerzenie atrybucyi Sejmu. Dopiero gdy rozszerzone atrybucye Sejmu wymagać będą dłuższej i bardziej intenzywnej pracy, przyjdzie chwila na zastanowienie się nad reformą wyborczą. Twierdzenie, że wprowadzenie cztero-przymiotnikowego prawa wyborczego do Sejmu jest żądaniem i życzeniem powszechnem, jest błędnem i agitacyą na fałszu opartą. W końcu żąda mowca opieki Sejmu dla „małej wielkiej własności“, gdyż o wszystkich pamiętano, tylko o tych dobrach ziemskich średniej wielkości zapominano, a warstwa tych właścicieli stale upada, z wielką niepowetowaną stratą dla zasad i przekonań, które broniła.

Mowa dra Józ. Milewskiego, b. profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, obecnie dyrektora Banku krajowego, wyróżniła się od innych przemówień tak kunsztem oratorskim, jak treścią polityczną. Jest on zwolennikiem inwestycyjnej polityki, wychodząc z założenia, że nie dosyć jest podnosić dochody w budżecie, lecz że trzeba też podnosić dochody społeczeństwa, że dobrobyt gospodarczy jest nietylko jednym z celów, ale zarazem środkiem i współczynnikiem wszechstronnego rozwoju. Jako poseł, bronił spraw rolniczych, przemysłowych, naftowych; z jego inicyatywy uchwalono krajowe zbiorniki dla nafty, utworzono fundusz inwestycyjny i podwyższono kapitał zakładu Banku krajowego. — Uznaje konieczność reformy wyborczej, ale takiej, żeby obok rozszerzenia prawa wyborczego nie były wyeliminowane wpływy pracy społecznej, nauki i zasługi. Nowego kursu polityki konserwatywnej, sojuszu z ludowcami i gruntujących się na tem nadziei, nie dotknął ani słowem.

Dnia 5 b. m. stawał przed wyborcami w Stanisławowie Exc. Wojciech hr. Dzieduszycki. Zdając sprawę ze swoich czynności poselskich, poczynił dzisiaj jeszcze interesujące rewelacye z czynności swoich na stanowisku prezesa Koła i ministra galicyjskiego. Do gabinetu wstąpił, ażeby dopomódz po wykonania zobowiązań przyjętych przez rząd w ugodzie tajnej z prezydyum Koła zawartej, oraz, ażeby zastępować kraj w okresie wyborów do Rady państwa. — Wszystkie punkta z rządem zostały dotrzymane, jako to: przyjęto do ordynacyi wyborczej postanowienie, że zmiany tej ustawy, o ile się tyczą Galicyi, mogą być uchwalone jedynie przy obecności połowy posłów polskich; — rząd poparł wniosek posła Starzyńskiego o zmianę konstytucyi, rozszerzającą kompetencyę ustawodawczą sejmów; — otrzymały sankcyę ustawy krajowe, rozszerzające atrybucye Rady szkolnej krajowej, dalej tyczące się urządzenia seminaryów nauczycielskich i wreszcie postanawiające o języku władz autonomicznych. W drodze administracyjnej zaś władza namiestnika Galicyi została w kilku ważnych punktach rozszerzona. Jako minister uzyskał mowca zamianowanie szefa sekcyi w ministerstwie rolnictwa i spolszczenie gimnazyum w Brodach.

Sprawę swojej dymisyi przedstawia hr. Wojciech Dzieduszycki w sposób następujący: minister-prezydent baro Beck, prowadząc z klubem ruskim w Radzie państwa poufne rokowania, zawiadomił o treści układów w ich ogólnych zarysach prezydyum Koła polskiego, które się na nie zgodziło. Ponieważ narady nad szczegółami tych układów odbywał minister-prezydent z przywódcami Koła z pominięciem jego, jako ministra galicyjskiego, przeto hr. Dzieduszycki podał się do dymisyi. — Tę prośbę cofnął, gdy prezydent ministrów przyrzekł, że go odtąd do wszystkich narad przyzywać będzie. — W parę dni później p. Abrahamowicz złożył przewodnictwo w Kole wskutek pisma, które otrzymał od Unii demokratycznej, a równocześnie powiedziano mowcy ze strony konserwatywnej, iż jest życzenie, aby ustąpił z ministerstwa. Uczynił to chętnie, bo spełnił prawie wszystkie powierzone sobie zadania, a rad był, że swobodę poselską odzyskał.

W sprawie reformy wyborczej do Sejmu potwierdza mowca, że większość konserwatywna zawarła z lewicą demokratyczną kompromis i daje, że tenże obecnie już nie obowiązuje, skoro program Unii demokratycznej żąda reformy na zasadzie czteroprzymiotnikowego głosowania. Z drugiej strony powołuje się mowca na oświadczenie dzisiejszego rządu, że się nie zgodzi na zniesienie w Sejmach reprezentacyi interesów. Hr. W. Dzieduszycki wie wprawdzie, że prąd dziejowy płynie także i u nas coraz bardziej w kierunku demokratyzacyi politycznej, pragnie jednak w interesie narodowym, ażeby te konieczne postępy były tylko stopniowo wprowadzane.

Innych zadań przyszłego Sejmu nie poruszał mowca.

Sprawy ruskie.

(Nowa organizacya polityczna Ukraińców).

Prasa ukraińska, a szczególnie „Diło“, zdjęło już maskę sztucznego spokoju, który starało się zachować bezpośrednio po wyborach w kuryi wiejskiej i okazało teraz właściwe swoje oblicze wykrzywione nieokiełzanym gniewem i strachem z tego powodu, że „prezydent Rzeczypospolitej“, jak „Diło“ nazwało namiestnika, „wpuścił“ do Sejmu aż 10 moskalofilów.

Podczas, gdy w poprzednim Sejmie Rusini mieli 15 posłów, w czem 6 Ukraińców, 1 socyalistę, 6 moskalofilów i 2 ugodowców, to w nowym Sejmie mają posłów wprawdzie 21, ale za to układ ich partyjny jest tego rodzaju, że Ukraińcy czują się słabszymi, niż byli w Sejmie starym. Obecnie zasiada w Sejmie ośmiu Ukraińców, trzech radykałów, ośmiu moskalofilów i dwóch bezpartyjnych. Jeżeli tedy Ukraińcy, radykali i bezpartyjni utworzą solidarny klub, to „stan posiadania“ ich okaże się mniejszym, niż był poprzednio, ponieważ moskalofile, którzy dawniej należeli do solidarnego klubu ruskiego, teraz do niego nie przystąpią, lecz założą swój własny. Tak więc wprawdzie liczba posłów ruskich na ogół wzrosła o sześć, ale siła ich zmniejszyła się bardzo znacznie, ponieważ podzieleni na dwa wrogie sobie obozy, będą się pod każdym względem wzajemnie zwalczały.

„Moskalofile — pisze „Diło“ — liczą na pomoc Polaków, ale pomoc ta będzie miała wpływ także na charakter działalności moskalofilskiego klubu. W ogóle można oczekiwać, że większość sejmowa będzie używała moskalofilów do paraliżowania zabiegów posłów ukraińskich, trzymając się zasady „divide et impera“!

Ostatecznym wnioskiem, do jakiego dochodzi „Diło“, rozważając sytuacyę przez wybory w Sejmie wytworzoną, jest twierdzenie, że Sejm ten okaże się „wrogiem powszechnego, bezpośredniego, tajnego, a przedewszystkiem równego prawa głosowania“.

Ponieważ zaś Ukraińcy przywiązują ogromną wagę do takiej właśnie reformy ordynacyi wyborczej, przeto nie mając widoków na wywalczenie jej w Sejmie, zamierzają walkę o nią przenieść do parlamentu — aby w ten sposób zmusić rząd centralny do wywarcia nacisku w kierunku ich dążeń na Sejm i władze krajowe.

Punktem wyjścia do tej polityki ma być fakt „wiarołomstwa“ barona Becka, który przyrzekł Rusinom w jesiennych paktach z nimi, że wybory sejmowe odbędą się legalnie, teraz zaś zasłonił się tem, że nie ma dość silnego wpływu na namiestnika Potockiego.

Charakterystyczny ten sposób stawiania kwestyi przez Ukraińców, zasługuje na bliższe rozpatrzenie. Otóż przedewszystkiem chcieliby oni przyczynę niemiłego sobie zwycięstwa moskalofilów zredukować nietylko do sojuszu tych ostatnich z Radą narodową, ale także do wyłącznego a nielegalnego poparcia, jakiego udzielił moskalofilom rząd krajowy. Prostsze znacznie i niewątpliwie z prawdą zgodniejsze wyjaśnienie przyczyn zwycięstwa moskalofilów, jako reakcyi na bezowocną demagogię Ukraińców, nie przychodzi nawet na myśl ukraińskim publicystom z tej prostej przyczyny, że takie wyjaśnienie zmuszałoby ich do szukania winy w sobie samych i ich własnej polityce, czego ci panowie wystrzegają się bardzo starannie.

Ze stanowiska takiego naiwnego egoizmu wychodząc, wzywa „Diło“ posłów ukraińskich, którzy dziś właśnie zbierają się na konferencyę, aby „porachowali się z bar. Beckiem za bezprawia“ hr. Potockiego. Centralny rząd bowiem musi dać posłom ruskim odpowiedź i satysfakcyę za tę orgię bezprawia (!), którą urządziły władze administracyjne w Galicyi przy wyborach“.

Równocześnie pos. dr Eugeniusz Lewicki zaleca sposób, w jaki najskuteczniej można ten „porachunek za galicyjskie wybory sejmowe z Beckiem“ przeprowadzić. Łatwo się domyślić, że t. zw. „myśl polityczna“ ukraińska wskaże tu tylko jeden sposób, mianowicie „walkę obstrukcyjną, opartą na sojuszach z opozycyjnemi grupami i ze zręcznem poruszaniem kwestyj ważnych a drażliwych“.

Słowem, Ukraińcy zawiedzeni w nadziei dostania się w znaczniejszej sile do Sejmu, aby na gruncie jego uzyskać jak najkorzystniejszą dla siebie reformę wyborczą, starają się ten sam cel osiągnąć via Wiedeń przez wymuszenie na rządzie centralnym wywarcia nacisku na Sejm krajowy w celu uczynienia zadość pretensyom Ukraińców na punkcie reformy wyborczej. Ażeby zaś nie ośmieszać się w oczach rządu centralnego, zamierzają Ukraińcy walczyć z nim nie o to, że dopuszczono wybór moskalofilów, ale o to, że — jak się dr Lewicki wyraża — zrabowano Rusinom połowę należnych mu mandatów na rzecz Polski“. Kwestyę moskalofilską uznają Ukraińcy mimo wszystko za swoją wyłącznie wewnętrzną i zapowiadają, że ku uciesze Polaków nie będą moskalofilów zwalczali na arenie sejmowej.

Tak więc mamy tu nową poniekąd orientacyę polityczną wojującej, szowinistycznej Ukrainy, która zastosowana w praktyce wiedeńskiego parlamentu, nie da wprawdzie zbyt wielkich rezultatów, ale w każdym razie powinna obudzić czujność naszej reprezentacyi parlamentarnej, aby w danych okolicznościach nie powtórzyło się znowu to, co już raz miało miejsce, że wilcze apetyty Ukraińców rząd centralny zaczął zaspokajać naszym kosztem.

Sprawa ruska jest dla nas tak samo wewnętrzną, jak dla Ukraińców moskalofilska. Potrzeba też raz wreszcie przekonać Ukraińców, że wszelkie usiłowania ich, aby poza Sejmem „wypolitykować“ dla siebie prawa do tego samego sojuszu, są najzupełniej płonne.

Nowy Sejm.

Nowy Sejm, do którego wybory wczoraj ukończono, składa się ze 161 członków: 12 wirylistów i 149 posłów wybieranych. Pomijając wirylistów ze stanu duchownego (5 biskupów rzym.-kat., a 3 gr.-kat.), którzy w walkach politycznych zazwyczaj w Sejmie udziału nie biorą, konstatujemy, że nowy Sejm składać się będzie pod względem partyjnym: z 74 konserwatystów, 32 demokratów, 19 ludowców, 4 centrowców, 2 dzikich, 10 moskalofilów, 8 Ukraińców, 3 radykałów ruskich i 1 Niemca. Spis posłów podajemy poniżej, znacząc ich przynależność partyjną przez *k* (konserwatysta), *d* (demokrata), *nd* (narod. demokrata), *psd* (polskie stronnictwo demokratyczne), *l* (ludowiec), *c* (centrowiec), *dz* (dziki), *m* (moskalofil), *u* (Ukrainiec), *r* (radykał ruski). — Po raz pierwszy wstępuje do Sejmu 53 posłów, reszta posłowała w ubiegłej, lub poprzednich kadencyach.

Minister Abrahamowicz (k), dr Adam (nd), hr. Badeni Kazimierz (k), hr. Badeni Henryk Stanisław (k), hr. Badeni Stanisław (k), dr Baudrowski (psd), dr Battaglia (nd), hr Baworowski (k), dr Bednarski (d), dr Bernadzikowski (l), ks. arcybiskup Bilczewski, Eksc. dr Biliński (k), Bis (l), Eksc. dr Bobrzyński (k), Jakób Bojko (l), hr. Brunicki Adolf (k), hr. Brunicki Julian (k), Brykczyński (k), ks. biskup Chomyszyn, Cielecki (k), Cieluch (l), Cieński Leszek (k), Cieński Tadeusz (k), Ciuchciński (d), Cipser (d), dr Czajkowski (k), Czarkowski-Golejewski (k), ks. Jerzy Czartoryski (k), ks. Witold Czartoryski (k), ks. biskup Czechowicz, Czecz (k), dr Dąmbski (k), rektor Dembiński (k), Długosz (l), dr Doliński (d), dr Dudykiewicz (m), Dumka (r), Eksc. hr. Wojciech Dzieduszycki (k), Federowicz (d), dr Frachtman (d).

Ks. rektor Gabryl (k), Garapich (k), dr Głąbiński (nd), Głębocki (k), Wład. Gniewosz (k), Goetz-Okocimski (k), Adam hr. Gołuchowski (k), Górski (k), Haempel (Niemiec), dr Halban (nd), Hanczakowski (m), Horodyski (k), Hupka (k), dr Jabłoński (nd), dr Jahl (psd), Jampolski (l), dr Ja-

---

Nowe dzieje wewnętrzne Polski.

Doczekaliśmy się podjęcia nareszcie i u nas gruntownych badań naukowych nad dziejami rozwoju społecznego i ekonomicznego Polski. Dotychczas te strony przeszłości naszej były bardzo słabo uwzględniane przez dziejopisarzy naszych. Dzieje polityczne Polski, sławne boje z sąsiadami o stan posiadania lub o wolność, najbardziej pociągały nasz ogół szlachecki i siły historyczne nasze, to też stosunki wewnętrzne, ekonomiczne, życie stanów upośledzonych, kulturę ogólno-narodową traktowano, co najwyżej, fragmentowo, przygodnie.

Ostatnie dopiero dziesięciolecie sprowadziło pożądaną w tym względzie zmianę. Bliższe zaznajomienie się z metodologią naukową historyczną na zachodzie, coraz częstsze stosowanie metody porównawczej do naszych dziejów, niebywały rozwój historycznej literatury monograficznej, a co najważniejsza zapewne, wzrost ogólnego zainteresowania się szerokich kół społeczeństwa naszego rozwojem stosunków społeczno-ekonomicznych w dawnej Polsce, zachęciły młodsze pokolenie historyków naszych bądź do ujęcia w pewien krytyczny całokształt licznych przyczynków do ustroju wewnętrznego Polski, rozsianych po różnych monografiach, bądź też do podjęcia na tem odłogiem leżącem polu samodzielnych badań. Zanim one jednak przybrały realną postać, zadowalano się przez pewien czas J. K. Gorzyckiego „Zarysem ustroju państwa polskiego“, wzorowanym na wielkiem dziele J. Lipperta „Geschichte Böhmens“, oraz popularyzacyą wykładów prof. O. Balzera.

Z samodzielniejszą pracą wystąpił dopiero dr St. Kutrzeba, ogłosiwszy w 1905 r. „Historyę ustroju Polski“ i co najciekawsza, wywoławszy z tego powodu ożywiony spór naukowy, który toczy się dotychczas, rozwija się rzeczowo i znajduje coraz liczniejszych uczestników.

Podsyci go niewątpliwie także praca K. Rakowskiego*), nad którą się obecnie bliżej zatrzymamy, a w której autor roztacza szeroki obraz rozwoju społecznego i ekonomicznego dawnych ziem naszych i stara się go również samodzielnie objaśnić.

Zarys swój rozpoczyna Rakowski, zgodnie z ostatniemi wynikami nauki historycznej, od charakterystyki ustroju rodowego, tej pierwotnej komórki organizacyi społecznej w Polsce, i wprowadza czytelnika w mało znany, a tak naturalny dla pierwotnych mieszkańców nadgoplańskiej puszczy, okres myśliwstwa i pasterstwa. Przejście powolne do uprawy zbożowej zaznaczyło się u nas w rozwoju więzi społecznej jakimś rażącym skokiem, od ustroju rodowego mianowicie, — który autor najwidoczniej wskutek omyłki druku niewiadomo kiedy kończy: czy do połowy VII w. (str. 11), czy też w wieku VIII (jak na str. 12) — do samowładztwa książęcego i zespolenia szczepów w jedno państwo, istniejące już w w. IX. Ten skok raptowny, rozmaicie u nas tłomaczony, autor przypisuje pokojowej misyi kupców obcych. Byli oni stałymi gośćmi Polan, zwłaszcza w dobie, kiedy okolice nadbrzeżne Pra-Gopła grały wybitną rolę ośrodka handlowego, skąd rozchodziły się drogi, prowadzące nad Bałtyk, do Carogrodu i na południowo-zachód Europy. Oni to, zdaniem Rakowskiego, zapuścili pierwszą niejako kroplę zaczynu, który szybko doprowadził do wewnętrznego fermentu i przełomu w ustroju społecznym Słowian lechickich, zapewniwszy wśród nich rolę przodowniczą Polanom.

Upadek ustroju rodowego autor całkiem niemal uzależnia od rozrostu władzy książęcej i zaprowadzenia stałej „stróży“ po grodach z kasztelanem na czele przez Chrobrego, nie uwzględniając należycie wpływu głębszego indywidualizowania się własności ziemskiej wskutek dalszego przechodzenia Polan, Ślęzian i t. d. do uprawy roli. Nastaje ustrój grodowy, podczas którego odbywa się dalsza specyalizacya zajęć i zróżniczkowanie ludności. Jedni wznoszą się na wyżyny społeczne, inni staczają się do nizin, tracąc swój wolny byt i przechodząc do kategoryi zależnych. Podziały ułatwiają rozrost możnowładztwa i wzmocnienie wpływów duchowieństwa. Powstają wielkie włości, a wraz z tem tworzy się własność ziemska dominialna przez nadawanie ziemi przez książąt swemu rycerstwu na zasadach, zapożyczonych z feudalistycznego systemu.

Grabarzem ustroju grodowego było u nas zaszczepienie w w. XIII prawa niemieckiego, przez osadnictwo zachodnie, które, oparte na egzemcyach, podważyło zupełnie jurysdykcyę kasztelańską. Nastanie nowego ustroju słusznie autor objaśnia rozwijającą się u nas dążnością do zakładania coraz nowszych ognisk kultury rolnej. Dążność ta, ujęta w formę systemu czynszowego, zaczęła jeszcze bardziej zacierać różnice między ludnością wolną i niewolną i przekształcać obydwie kategorye w ludność kmiecą czynszową, której położenie było podówczas — koniec XIII i w. XIV, — zdaniem Rakowskiego, dobre.

Jednocześnie miasta, dzięki autonomii gospodarczej, zaczynają się przekształcać ze stacyi dla handlu tranzytowego na ogniska rzemiosł i koncentrować w sobie cały ruch gospodarczy okolicy. Miasta rozwijają się, rozszerzają swój samorząd i usiłują organizować gospodarczo wieś przez ustalenie „sprawiedliwej“ ceny na wszelkie płody i wyroby. Udaje im się nadto uzależnić własność ziemską od kapitałów mieszczańskich, dzięki czemu budzą przeciw sobie coraz większą, zwłaszcza w w. XV., zawiść ze strony rycerstwa — ziemian.

Jakkolwiek od końca w. XIII. gospodarczy charakter kraju zaczął nosić wyraźniejsze piętno uprawy zbożowej, to przecież nie odgrywała ona jeszcze w produkcyi ogólno-krajowej dominującej roli. Jeszcze w wieku XIV. dostrzedz trudno w rolnictwie naszem ustalonych form władania ziemią. Dopiero od połowy XIV. wieku zaczynają one zdradzać skłonność do utrwalania się, ale rozpoczęcie kolonizacyi Rusi przeszkodziło temu i dolało nowego fermentu. Klasa szlacheckich posiadaczy roli ledwie powstaje, nie mogąc zapuścić głębiej korzeni, bo wciąż trwające, bez przerwy, walki od końca XIV. w. aż w głąb wieku XV. podcinają ją materyalnie. To też kiedy do tego dołączyło się psucie monety, przez co wartość czynszu, określonego w pieniądzach, zmniejszać się zaczęła, szlachta-dziedzice pod grozą ruiny, zaczęli od połowy XV. wieku przechodzić do zamiany czynszów na robocizny, jako do zyskowniejszego środka.

Tutaj przyłączył się jeszcze jeden czynnik: mianowicie, otwarcie szerokiego, zagranicznego zbytu płodów surowych rolnych przez zdobycie ujścia i całego biegu dolnego Wisły. Dało to potężnego bodźca szlachcie do utrwalenia nowego systemu pańszczyzny i pchnęło do podjęcia uprawy folwarcznej. W tym celu dziedzice, „per fas et nefas“, powiększają swe grunta — skupując sołtystwa, wywłaszczając młynarzy, wykupując gospodarstwa kmiece, zagarniając wreszcie pod pług wszelkiego rodzaju odłogiem leżące lub nieobsadzone grunta. Powiększanie obszarów folwarcznych postępuje tak szybko, że już pod koniec XV. wieku nie czynsze kmiece, lecz dochód z produkcyi zbożowej był najważniejszą pozycyą w budżecie dziedzica-szlachcica. Zmienia się też na korzyść szlachty i stosunek łanów kmiecych do dworskich.

Podreperowawszy się materyalnie, zaczyna szlachta organizować się i coraz śmielej występować na widownię społeczną. — Na schyłku XV. wieku stanowi już warstwę silnie w sobie zwartą i dążyć zaczyna do zmonopolizowania w swem ręku produkcyi rolniczej i do ujęcia steru rządów. I pierwsze i drugie udaje się jej najzupełniej.

Pod wpływem rozwijającego się do znacznych rozmiarów wywozu płodów rolnych za granicę, zaczyna się w ustroju gospodarczym Polski dokonywać ewolucya, której autor nadaje miano centralizacyi gospodarczej, t. j. zrastania się kraju w jedną gospodarczą całość.

Pierwszych zapowiedzi tego zespalania się dopatruje się Rakowski już w połowie XV w. w coraz częstszych nadaniach kupcom poszczególnych miast prawa handlowania po całym kraju, w upaństwowieniu rzek w r. 1447, w specyalizowaniu się gospodarczem prowincyj polskich i t. d.

Była owa centralizacya gospodarcza jednocześnie, zdaniem autora, antytezą terytoryalnej polityki gospodarczej miast, formą dojrzalszą, która dlatego właśnie w walce z ostatniemi wyjść musiała zwycięsko.

Ona to była dalej sprężyną główną tych wszytkich zmian, które następnie zamieniły zniedołężniały absolutyzm „na silnie spojony system konstytucyjny“. Ona to domagała się na arenie sejmowej: jednolitej polityki gospodarczej, uregulowania spraw handlowych z zagranicą, zaprowadzenia jednakowej monety w całym kraju, zniesienia wewnętrznych ceł, stworzenia swobodnego obiegu wytworów produkcyi krajowej. Dzięki centralizacyi gospodarczej stworzono literaturę narodową, domagano się

---

*) „Wewnętrzne dzieje Polski“. Warszawa, 1908, str. 472.

worski (k), Stan Jędrzejowicz (k), Jedynak (l), Kędzior (l), Kiwelak (u(, Kleski (nd), dr Kolischer (d), ks. Kołpakiewicz (m), dr Korol (m), Juliusz hr. Korytowski (k), minister dr Korytowski (k), dr Kozłowski (k), Kraiński Władysław (k), Kraiński Wincenty (k), Krężel (l), Krynicki (m), Krysowaty (m), Krzeczunowicz (k), Krzysztofowicz (k), Kurowiec (u).

Dr Landau (psd), Laskowski (k), Leo (d), Lewakowski (l), dr Lewicki (u), dr Loewenstein (d), ks. Andrzej Lubomirski (k), ks. Kazimierz Lubomirski (k), dr Maiss (psd), Makuch (r), Marszałkiewicz (c), Maryewski (psd), Merunowicz (d), Męciński (k), Michałowski (d), Milewski (k), Moysa (k), hr. Stanisław Mycielski (k), Myjak (l), Myroniuk (m), Niezabitowski (k), Zdz. Obertyński (k), Onyszkiewicz (k), dr Oleśnicki (u), ks. Pastor (c), dr Paygert (k), ks. biskup Pelczar, dr Pilat (k), Eksc. hr. Piniński (k), Eksc. Andrzej hr. Potocki (k), Eksc. Roman hr Potocki (k), Ptak (l), ks. kardynał Puzyna.

Rayski (d), dr Rittel (d), dr Rutowski (psd), Saia (d), Sandulak (r), ks. Władysław Sapieha (k), Sare (d), dr Schaetzel (d), Schnell (k), ks. Senyk (m), Sękowski (k), dr Skałkowski (k), hr. Skarbek (nd), Skołyszewski (l), Skrzyński (k), Skwarko (u), dr Sobolewski (dziki), Sodomora (u), Sozański (k), ks. metropolita Szeptycki, hr. Jan Szeptycki (k), Szwed (c), hr. Stanisław Stadnicki (k), Stapiński (l), Starueh Antoni (u), Staruch Tymoteusz (u), prof. dr Starzyński (k), dr Stefczyk (l), ks. Stojałowski (c), Styła (l), rektor Syniewski (d), eksc. hr. Stanisław Tarnowski (k), hr. Zdzisław Tarnowski (k), ks. arcybiskup Teodorowicz, Antoni Teodorowicz (k), dr Tertil (nd), Tracz (m), Trzecieski (k), hr. Janusz Tyszkiewicz (k), M. Urbański (k), ks. biskup Wałęga, Wasung (l), Weiser (k), dr Wereszczyński (k), Winniczuk (m), Witos (l), eksc. hr. Wodzicki (k), Wrześniowski (nd), Vivien (k), hr. Zamoyski (dziki), Żardecki (l).

Wódka a finanse krajowe.

(Koresp. „N. Reformy").

Wiedeń 6 marca.

Zapowiedziana początkowo na wrzesień ubiegłego roku, a następnie odroczona kilkakrotnie ankieta w sprawie **sanacyi finansów krajowych zbiera się jutro** w gmachu parlamentu. We wszystkich mowach kandydackich podczas ukończonego właśnie ruchu wyborczego do Sejmów sprawa smutnego stanu finansów krajowych szerokie zajmowała miejsce. I jest ona istotnie piekąca. Deficyty budżetów krajowych z każdym rokiem wzrastają, dochody przyznane krajom nie stoją w żadnym stosunku do wydatków, ponieważ wszystkie źródła podatkowe zabrało państwo dla siebie. Krajom odmówiono prawa samodzielnej polityki podatkowej i stworzono w ten sposób stosunki, które musiały doprowadzić do bankructwa w autonomicznej gospodarce finansowej. — Nie można już chyba było bardziej i skuteczniej zdyskredytować autonomii, jak przez nakładanie na kraje obowiązków natury finansowej bez przyznania im odpowiednich i wydatnych źródeł dochodowych.

Bez względu na zupełnie różne stosunki polityczne, kulturalne i ekonomiczne poszczególnych krajów narzucono wszystkim jednolity szemat, który, jak doświadczenie uczy, żadnemu krajowi nie odpowiada. — Chorobliwy stan finansów krajowych jest złem powszechnem począwszy od najbogatszych krajów, jak Dolna Austrya i Czechy, a skończywszy na najuboższej z wszystkich Bukowinie. Ta różnorodność stosunków jest jednakże także przyczyną trudności w staraniach o usunięcie rosnących bezustannie deficytów krajowych. Najodpowiedniejszem byłoby, gdyby państwo zrzekło się pewnych podatków i przyznało krajom wyłączne prawo wprowadzania ich w dowolnej, to zn. potrzebnej wysokości. Projekt taki natrafia jednakże na silny opór rządu centralnego, a spotka się z nim zapewne także w parlamencie. Ankieta będzie więc musiała radzić nad nowemi formami „dodatków" krajowych i nad „przekazami" ze strony państwa według mającego się oznaczyć **klucza**. Trzy lata temu zebrali się zastępcy wydziałów krajowych w Wiedniu w tej samej sprawie i wszyscy byli zgodni w tem, że stan finansów autonomicznych jest rozpaczliwym i że należy od państwa zażądać pomocy. Poruszono wówczas myśl uwolnienia krajów od wydatków na służbę bezpieczeństwa, zandarmeryę i umieszczenie wojska, porzucono ją jednak jako nieodpowiednią, ponieważ ulga, wynikająca z takiej akcyi dla każdego kraju, nie stałaby w stosunku do ciężarów, powstających dla państwa przez objęcie tych wydatków we **wszystkich** krajach.

Zgodzono się wówczas tylko na podwyższenie podatku wódczanego i przekazanie dochodu z tej nadwyżki krajom. Konferencya, która w czerwcu 1905 r. ponownie się zebrała, powzięła też uchwałę w tym duchu. Była to pomoc chwilowa i zupełnie niewystarczająca, bo po dwóch latach w czerwcu 1907 r., delegaci Wydziałów krajowych znowu zmuszeni byli zastanawiać się nad sposobem uzdrowienia finansów krajowych i po długich naradach przyszli do przekonania, że w ramach istniejących ustaw i danych stosunków pozostaje tylko jedno wyjście: przekazanie pewnej części dochodów ze strony państwa krajom. Na inne skuteczne środki, jak pozostawienie krajom wytycznego prawa wyzyskiwania wód górskich, jako siły dla zakładów elektrycznych, na zaprowadzenie krajowych należytości stemplowych i podatku spadkowego, rząd zgodzić się nie chciał. Parlamentowi zostanie wprawdzie wkrótce przedłożony projekt reformy, recte podwyższenia podatku spadkowego, ale — na korzyść **państwa**. Pozostaje więc znowu jako jedyny ratunek — **wódka**. Na podstawie nowej ugody z Węgrami, przyznającej każdemu z obu państw zupełną swobodę na polu podatków konsumcyjnych, rząd, względnie parlament austryacki jest w stanie podatek od wódki podwyższyć w dowolnych rozmiarach i zdaje się, że z tego prawa też skorzysta, aby finansom krajowym przyjść z pomocą. Czy ta pomoc będzie wydatną i czy możliwem i wskazanem jest podatek wódczany w takiej mierze podwyższyć, aby istotnie wyleczyć budżety krajowe z deficytów chronicznych, to więcej niż wątpliwe.

Dlatego też sądzimy, że ankieta nie powinna się zadowolnić samem przyznaniem nadwyżek z podatku wódczanego. Żądać należy także innych **stałych** źródeł dochodowych, a sposobność do tego nadaje się z powodu zamierzonej wielkiej państwowej **reformy podatkowej** w r. 1909. W tym kierunku reprezentanci wszystkich krajów powinni postąpić solidarnie.

Sz.

Z kresów zachodnich.

Cieszyn, 5 marca.

(Sejmowa reforma wyborcza. — Statystyka wyborcza. — Upośledzenie Słowian. — Wnioski posłów Michejdy i Hrubego. — Stowarzyszenia polskie.)

Sejmowa reforma wyborcza, będąca obecnie pierwszorzędnym postulatem politycznym we wszystkich krajach, należących do państwa austryackiego (z wyjątkiem Austryi Dolnej, gdzie ją częściowo załatwiono), ma u nas na Śląsku podwójne znaczenie, powinna bowiem nareszcie po wiekowym ucisku Słowian przez Niemców, znieść nietylko krzywdy społeczne, ale także narodowe. Pisać o upośledzeniu Polaków na Śląsku jest dzisiaj zbyteczną rzeczą — wystarczy przytoczyć tylko jako jeden z niezliczonych dowodów daty statystyczne, odnoszące się do ostatnich wyborów sejmowych z r. 1902.

Otóż kurya wielkiej własności, licząca w owym roku 49 wyborców, wybiera 9 posłów, co oznacza, że jeden poseł przypada na $5^1/_3$ wyborców. Kurya miast, w której w r. 1902 wybierało 13.493 osób, wysyła do Sejmu 12 posłów, czyli że jednego posła wybiera w tej kuryi 1128 głosujących. Ale w miastach obok tych, którzy mieli prawo wyborcze, było jeszcze 132.314 obywateli pozbawionych prawa wyborczego, czyli że jeden poseł miejski przypada na blisko 13.000 mieszkańców. Co więcej, w kuryi gmin wiejskich, w której miało prawo wyborcze 29.117 osób, wybrano 9 posłów, czyli, że jeden poseł wiejski jest wybrany przeciętnie przez 3235 wyborców. A ponieważ w gminach wiejskich było nadto 471.685 obywateli nie głosujących, więc jeden poseł wiejski reprezentuje w Sejmie przeciętnie 56.000 obywateli wsi. Wynika z tego, że 1 wielki pan, notabene niemiecki, znaczy tyle, co 2636 mieszczan, lub przeszło 10.000 chłopów.

Wydawałoby się, że tamci płacą więcej podatków. Zaraz zobaczymy. Podatki wyborców z kuryi wielkiej własności wynosiły razem 1,064.779 K rocznie, czyli że jeden ich poseł reprezentował siłę podatkową 118.308 K. Wyborcy z kuryi miast uiścili 2,109.546 K podatku, czyli że jeden poseł miejski zastępuje 175.796 K podatku. Wyborcy zaś z kuryi wiejskiej, płacący razem 2,369.088 K podatku, mają jednego posła na 263.232 K podatku. Z tego więc wynika, że 1 K zapłacona przez wielkiego pana, znaczy wobec Sejmu tyle, co 1 K 52 h zapłacono przez mieszczanina, lub 2 K 27 h zapłaconych przez chłopa. I to się ma nazywać sprawiedliwą ustawą?

A teraz co do narodowości. Śląsk opawski, zamieszkały w znacznej większości przez Niemców, wybiera w kuryi wiejskiej 5 posłów na 189.484 mieszkańców wsi i 999.026 K podatku, czyli że jednego posła na 37.897 mieszkańców i 199.805 K podatku. Natomiast Księstwo Cieszyńskie, zamieszkałe po wsiach przez Słowian, wybiera 4 posłów wiejskich na 311.315 osob i 1,370.057 K podatku, czyli jednego posła na 77.829 mieszkańców i 342.514 K podatku. — Więc widać jasno, że jeden chłop-Niemiec znaczy więcej, niż dwóch chłopów Słowian, a 1 K podatku, uiszczona przez Niemca, warta tyle, co 1 K 72, zapłacone przez Słowianina.

Wprost okropnie przedstawi się to faworyzowanie Niemców, gdy zważymy, że niemiecki okręg karniowski, mający 21.892 mieszkańców i płacący 100.229 K podatku, wybiera jednego posła, a tymczasem okręg frydecki, w którym 111.152 obywateli płaci 746.996 K podatku, wybiera także jednego posła. A więc jeden Niemiec znaczy wobec Sejmu tyle, co pięciu Słowian, a 1 K podatku, zapłacona przez Niemca z Karniowskiego, znaczy tyle, co 7 K 45 h, zapłaconych przez Słowianina z Frydeckiego.

Dalej. Zważmy, że w r. 1902 miało prawo wyborcze tylko 42.659 osób, podczas gdy ludność Śląska wynosiła w tym roku 646.540 osób. Wynika z tego, że 603.881 osób, czyli 93·5 prc. obywateli było pozbawionych prawa wyborczego do Sejmu.

Oto ilustracya, jedna z niezliczonych, w jaki sposób Niemcy na Śląsku, dzięki swej wszechwładzy uciskają większość ludności słowiańskiej, a zwłaszcza Polaków. Zaprowadzenie czteroprzymiotnikowego prawa wyborczego do Sejmu byłoby jedynie sprawiedliwem rozwiązaniem kwestyi, o tem jednakże dzisiaj myśleć jeszcze nie można, to też licząc się z temi stosunkami, posłowie dr **Michejda** i **Hruby** postawili przy sposobności dyskusyi sejmowej nad reformą wyborczą wniosek, zdążający do powiększenia liczby mandatów z gmin wiejskich do liczby 17, dalej wniosek, ażeby nastąpił nowy podział okręgów wyborczych, zapewniający **Polakom** z kuryi wiejskiej 7 mandatów, zaś Niemcom i Czechom po 5. Posłowie wspomnieni zażądali wreszcie utworzenia nowej kuryi z 9 mandatami, w której mieliby prawo wybierania wszyscy pełnoletni obywatele, nie posiadający głosu w innych kuryach. Oczywiście Niemcy zwalczają ten wniosek, jako zamach na ich osławiony „stan posiadania".

Mimo karnawału towarzystwa nasze odbywały swoje walne zgromadzenia. W niedzielę odbyło się walne zgromadzenie „Sokoła" cieszyńskiego, najstarszego gniazda na Śląsku, wzrastającego stale. — Członków liczy gniazdo 120. Powstał też osobny zastęp sokolic, których ćwiczenia odbywają się regularnie, pod przewodnictwem naczelnika „Sokoła", p. Kubla. Obok inteligencyi główny poczet członków stanowią robotnicy, którzy faktycznie Towarzystwo podtrzymują. Oni też w przeważnej części stanowią zastęp ćwiczący. — Ustępującemu wydziałowi uchwalono absolutoryum i wybrano nowy wydział. Jednogłośnie prezesem wybrany został p. J. Galicz, prof. gimnazyum polskiego i dotychczasowy prezes gniazda cieszyńskiego, któremu rozwój swój w znacznej części zawdzięcza Towarzystwo. Nadto wybrano do wydziału pp. Marcinka St., Tabeau, Marka, Zabawskiego, Szlawera i Gawlasa; na zastępców zaś p. Słonkę i Mitręgę. — Do komisyi rewizyjnej powołano p. Bog. Heczkę, p. Sikorę, Marcinka Ant. Zgromadzenie uchwaliło rezolucyę, wyrażającą oburzenie przeciw potwornym ustawom Sejmu pruskiego, a ludności polskiej w Poznańskiem słowa zachęty do dalszej walki.

Dalej odbyło się zgromadzenie członków Kasy zapomogowej Towarzystwa nauczycieli szkół ludowych, tudzież zgromadzenie Związku polskich hodowców drobiu, towarzystwa nader ruchliwego. Przewodniczącym Towarzystwa został wybrany p. Teper, zast. przewodniczącego Marcinek A. z Cieszyna, sekretarzem p. Kożusznik. Nadto weszli do wydziału pp. Walek i Eisner.

Śmiały zamiar.

Podczas gdy u nas z trudem tylko rozwija się akcya, mająca na celu uzyskanie nakazu zamykania szynków w niedzielę, a szerszy ruch przeciwko alkoholizmowi na wielkie napotyka przeszkody w niemałej mierze także ze strony władz rządowych, fiskalnych, obecny liberalny rząd **angielski** sam akcyę tę ujmuje w ręce i zamierza jej nadać ogromne wprost rozmiary. Kanclerz skarbu w gabinecie Cambpell-Bannermanna, lord Asquith, przedłożył w dniu 27 lutego Izbie gmin projekt nowej ustawy, tak zw. „Licensing Bill", który ma w krótkim czasie oczyścić Anglię z znacznej części szynków i innych ognisk alkoholizmu. W celu szerzenia wstrzemięźliwości ustawa ta zawiera nowe, a bardzo ostre przepisy co do konsensów wyszynkowych i to nietylko na wódkę, lecz także na piwo.

Zwalczanie alkoholizmu było w Anglii zawsze — już od wielu dziesiątków lat — jednym z głównych punktów programowych stronnictwa liberalnego. Wobec tego też cieszyło się ono zawsze bardzo energicznem poparciem ze strony wstrzemięźliwych a bardzo zamożnych „kwakrów", w których rękach znajduje się przeważnie fabrykacya kakao. Kapitały tej i dziś jeszcze silnej sekty ważną też rolę odgrywały w walce wyborczej — na rzecz kandydatów liberalnych. Na odwrót znów głównomi podporami stronnictwa konserwatywnego są tam właściciele wielkich, niekiedy olbrzymich browarów i fabryk whisky, a kilku z nich, otrzymawszy tytuły szlacheckie zasiada nawet w Izbie lordów. Podczas wyborów każdy też wyszynk piwa lub wódki zamienia się w Anglii na biuro agitacyjne na rzecz konserwatystów.

Lecz i ta partya uczywała i uznawała już oddawna potrzebę, ograniczenia zbyt rozpowszechnionego w Anglii alkoholizmu, nie dążyła jedynie do tego celu, w tak radykalny sposób, jak partya liberalna. Przedłożony też obecnie parlamentowi przez Asquitha bil licencyjny jest właściwie tylko znacznem rozszerzeniem uchwalonego w roku 1904 bilu Balfoura o podobnej, jedynie nieco łagodniejszej tendencyi. Obie ustawy opierają się również na jednej i tej samej zasadzie, a mianowicie na stopniowem zmniejszaniu liczby szynków i koncesyj wyszynkowych — z tą przytem klauzulą prawną, że pozostałe przedsiębiorstwa zmuszone są wynagrodzić te, które zamknięto, za odebranie im koncesyj. Różnica między obu bilami nie jest też zasadniczą, lecz jedynie gradualną. Podczas bowiem gdy na mocy bilu Balfoura zamykano dotychczas rocznie około 1200 szynków w całej Anglii, gabinet Bannermanna zamierza liczbę tę podwoić i w ciągu 14 lat skasować zupełnie 30.000 do 32.000 **szynków** — czyli mniej więcej trzecią część wszystkich obecnie w Anglii, Szkocyi i Irlandyi istniejących. To tępienie zbytecznych szynków ma się odbywać w ten sposób, ażeby pozostałe rozdzielone były po całym kraju możliwie równomiernie i to tak, ażeby w miastach przypadał jeden na 750, na wsi zaś jeden na 400 mieszkańców. Na podstawie tego klucza zniesionych zostanie w pewnej dzielnicy miasta Birmigham ze 152 — aż 141 szynków, a w pewnej dzielnicy Nottinghamu z 71 — nawet 69! Są to bowiem dzielnice, w których mieści się szynk obok szynku, typowe ogniska alkoholizmu i zbrodni.

Gabinet Cambpell Bannermanna, podejmując walkę z szynkami na tak wielkie rozmiary i w tak radykalny sposób — rozpoczyna grę — bardzo dla siebie niebezpieczną. Zwłaszcza stosowanie owej zasady wynagradzania pozbawionych koncesyi szynkarzy przez pozostałych i to na tak wielką skalę, wywołuje wielkie niezadowolenie, tembardziej, że według przepisów nowej ustawy, także pozostałe koncesye mają posiadać swoją monopolową wartość tylko przez lat 14, poczem również na rzecz innych zniesione być mogą. Niezadowolenie to objawia się zaś głównie w wielkim przemyśle browarnianym i wódczanym. Co najmniej bowiem dwie trzecie wyszynków w Anglii należy do wielkich piwowarów, lub fabrykantow wódek, — szynkarze są tu tylko dzierżawcami, lub nawet jedynie oficyalistami właściciel. Dla tych zaś przedstawicieli przemysłu, trudniącego się produkcyą napojów alkoholicznych, nowa ustawa ma znaszenie niemal przewrotowe. Kapitał, tkwiący w tym przemyśle, dochodzi do 300 milionów funtów szterlingów, czyli 7 miliardów koron. Łatwo więc wyobrazić sobie można, jak ogromne sumy zmobilizowywać będzie trzeba, celem wynagrodzenia skasowanych szynków, przyczem zaś pozostałe bynajmniej nie mają pewności, że klientela skasowanych rzeczywiście przeniesie się do pozostałych i im chociaż częściowo wróci poniesiony wydatek.

To też przeciwko obecnemu gabinetowi zwraca się już dziś groźna falanga potężnych kapitalistów, poparta przez półtora miliona osób, zajętych obecnie w przemyśle szynkarskim, a przez nową ustawę pozbawionych tak zyskownego źródła zarobkowego.

Podziwiać więc należy odwagę gabinetu, który dla **dobrej sprawy** nie waha się narazić na taką walkę.

Lekarze szkolni.

W doniosłej sprawie lekarzy szkolnych umieścił jeden z wiedeńskich dzienników artykuł, zawierający faktyczne informacye, które godzi się powtórzyć. W państwie austryackiem sprawy sanitarne i szkolne są po macoszemu traktowane w porównaniu z zagranicą, to też każdy postęp na tem polu ma u nas podwójne znaczenie. O lekarzach szkolnych mówi się i pisze, zwłaszcza w Galicyi, od szeregu lat, ale bez skutku, a podobnie zresztą dzieje się także w innych krajach austryackich. — W nielicznych miastach poza Galicyą, jak w Bielsku, Bernie, Linzu i Insbruku lekarze miejscy mają pełnić także funkcye stałych lekarzy szkolnych, za co pobierają osobne wynagrodzenie, ale działalność ich istnieje prawie tylko na papierze, nie mają bowiem czasu wobec swoich właściwych czynności zajmować się także należycie szkołami.

W czasie, gdy sprawa reformy szkół została podniesiona z taką energią, równie przez rząd, jako też i społeczeństwo, zostanie prawdopodobnie rychło spełnione życzenie przyjaciół młodzieży co do lekarzy szkolnych. Na jednem z posiedzeń ankiety, która zajmowała się w Wiedniu z inicyatywy tamtejszego Towarzystwa opieki nad dziatwą, sprawą lekarzy szkolnych, przedstawiciel ministerstwa oświaty, radca sekcyjny dr Heinz, oświadczył, że już od początku **najbliższego roku szkolnego państwowe seminarya nauczycielskie otrzymają lekarzy szkolnych.**

W sprawie tej podaje wspomniany dziennik następujące informacye: Ministerstwo oświaty zajmuje się nie tylko ustanowieniem lekarzy dla seminaryów nauczycielskich, ale także dla szkół średnich i ludowych. Najłatwiejszy początek i sposobność do wszechstronnych doświadczeń dają seminarya nauczycielskie, tudzież połączone z niemi szkoły ćwiczeń, a to z tego powodu, że już od r. 1891 do ich ciała nauczycielskiego należą lekarze, którzy są docentami hygieny. Otóż ci lekarze będą w przyszłości pełnić także urząd lekarzy szkolnych. Dla szkół średnich mają być ustanowieni osobni lekarze szkolni, zaś w szkołach ludowych pełniliby te funkcye lekarze powiatowi (fizycy), którzy i tak mają nadzór nad hygieną budynków szkolnych.

Lekarze szkolni będą czuwać równie nad hygieną **szkoły**, jako też i nad hygieną **uczniów**. Instrukcya, nad którą pracuje obecnie ministerstwo oświaty, zawiera następujące wytyczne: Lekarz szkolny przy budowie i użytkowaniu budynku szkolnego ma czuwać i dawać wskazówki co do zawartości powietrza w salach, co do oświetlenia, ogrzewania i wentylacyi. Rozstrzyga w sprawie chwilowego lub częściowego uwalniania uczniów od nauki, tudzież w sprawie udzielania „veniae actatis", jeżeli aspirant do pewnego zakładu naukowego jeszcze nie osięgnął przepisanego wieku, albo już go przekroczył. W razie pojawienia się choroby zakaźnej lub epidemicznej lekarz zarządza wszelkie środki, zapobiegające rozwleczeniu choroby w szkole i poza nią, wyklucza pewnych uczniów od nauki, zamyka pewne klasy, lub całej szkoły, zarządza desinfekcyę sal. Lekarz szkolny zarządza równocześnie wysyłanie uczniów na kolonie wakacyjne.

Jak się zdaje, będzie obowiązkiem lekarza szkolnego w ciągu pierwszych dwóch tygodni każdego roku szkolnego przedsiębrać na uczniach zewnętrzne oględziny i powtarzać je potem w oznaczonych okresach. Lekarz zwróci uwagę nietylko na chwilowy stan zdrowia uczniów, ale także na ich ułomności wszelkiego rodzaju, na odżywienie, czystość, a wreszcie na rozmaite nawyknienia, szkodliwe dla zdrowia. Ażeby wyniki tych oględzin przyniosły właściwy pożytek, muszą być uprzystępnione rodzicom, którzy jedynie będą mieć prawo przedsięwziąć odpowiednią kuracyę. W tym celu w osobnej księdze każdy uczeń będzie mieć osobną kartę oględzin, która zawierać będzie odnoszące się do niego szczegóły, a rodzice lub opiekunowie będą mogli otrzymywać odpisy tych kart.

Oto informacye, podane w sprawie lekarzy szkolnych, przez jedno z pism wiedeńskich. Powtórzyliśmy je w tym celu, ażeby na nie zwrócić uwagę naszych kół interesowanych, które będą mogły sprawdzić autentyczność owych informacyj i zabrać głos w kwestyi tak doniosłej.

---

stworzenia kościoła narodowego, zapewnion wreszcie polityce ziemiańskiej całego kraju zupełny tryumf nad polityką miejską, stanową.

W tem wszystkim odkrywa Rakowski tajemnicę samowładztwa politycznego szlachty, tajemnicę, polegającą na tem, że szlacheckie interesy stanowe od końca XV w. identyfikowały się z interesami całego kraju. Stąd stałe następnie utożsamianie się szlachty polskiej z całym narodem.

Po okresie upadku, jaki nastąpił w Polsce po wojnach szwedzkich XVII w., kraj nasz dźwigać się zaczął gospodarczo dopiero po pierwszym rozbiorze (1772). Skutki usiłowań w tym względzie uwydatniają się we wzroście produkcyi krajowej i wywozu za granicę. Polska atoli gospodarczo wzmocniona i stojąca na własnych siłach, stała się przedmiotem zawiści i zjawiskiem nie pożądanem dla państw ościennych. Stąd wyłoniły się dwa ostatnie rozbiory, które nie dały polskiemu narodowi doczekać się pionów z własnych reform.

Piękną pracę Rakowskiego polecamy gorąco wszystkim interesującym się wewnętrznemi dziejami Polski. W dziele tem autor potrafił roztoczyć całe masy ciekawych szczegółów rozwoju społecznego i ekonomicznego Polski. Wprawdzie nie na wszystkie jego objaśnienia, jak np. o misyi pokojowej kupców obcych w dziele powstania absolutyzmu w Polsce, o przyczynach upadku miast w Polsce, o „silnie spojonym systemie konstytucyjnym" w Polsce XVI w. i t. d. — zgodzić się możemy, jednakże uważamy pracę jego za najudatniejsze dotychczas u nas zobrazowanie stosunków wewnętrznych społeczno-ekonomicznych dawnej Polski.

Edw. Chwalewski.

Michał Marczewski.
(Mimar.)

PIJAWKI.

Fotografie z natury.

26 (Ciąg dalszy.)

Pani Malwina przyjęła postawę obronną.

— Aa... moja pani Kudralska, to to pani tak?!... Za moje dobre serce i za to, żem tu pani krwi z palca serdecznego rada była utoczyć, to, to pani jeszcze na mnie?... Kryspin idziemy! — krzyknęła na małżonka, gdy w źrenicach zamigotały jej dwa złowróżbne ogniki.

Nic więc z tej projektowanej administracyi domu, nic z tego przyjacielskiego stosunku, na byle kogo nie robią wrażenia ani wykształcenie, ani urząd, ani siwiejące loki: babie się smyka zachciewa! Ledwie prawy małżonek oczy zamknął, jeszcze nie ostygł jak się należy, a już jego wdowa przypuszcza do konfidencyi tego żółtodzioba Siusiulskiego?

— Kryspin, niedołęgo! Mówiłam ci, że idziemy, czy nie?!

Teraz Tramszowa powiedziałe sobie: nie!

— Aa, jak pani tak, jak pani tak?!...

Chwytała zarzutkę dżetową, którą zamierzała nawet na ten pogrzeb nieco przerobić, kładła na głowę kapelusz i trzęsła się cała, jak w febrze.

— Jak pani tak, to ja o niczem wiedzieć nie chcę, od wszystkiego ręce umywam i wynoszę się, wynoszę, wynoszę!... Miał Kryspin do magistratu pójść, nie pójdzie, miałam z tą żałobą ład zrobić, nie zrobię, mieliśmy pani po bożemu, po chrześcijańsku ów syrek przygotować i urządzić, urządź go pani teraz i przygotuj sobie sama.

Ona powiedziała to tylko tak sobie, więcej z żalu za czarną niewdzięczność, lecz pani Florentyna pojęła to zupełnie na opak.

— Co?... Pani mnie syrka urządzania uczyć chce?! Pani myśli, że jak co, to ja sobie rady nie dam i tylko za panią po pomoc w dyrdy będę biedz?!...

Na prawdę to miało brzmieć inaczej. Kudralska posiadała mięką naturę, a choć czasem „wymskło" jej się, jak oto teraz, jakie obraźliwe słowo, to zaraz spieszyła z owem: oj, było też co do serca brać!... Ale jak kto na kogo tak, niby koza na pochyłe drzewo...

— Nie bój się pani, większem miała gospodarstwo, nie bylem „piszczyków" do stołu przyjmowała, wiem, co się komu należy, a jeśli na to poszło, to i więcej u mnie psy talerzy wylizali, niźli u pani goście na półmisku widzieli kiedy!...

Po tem nie pozostało obydwu niewiastom nic innego nad zapalczywe skoczenie sobie do oczów.

— Nosiłaś pani kiedy za mną koszyki z miasta?!...

— A nie brałaś pani odemnie salcesonu „na krydę"?!...

— Pies mi zdechł od niego, tylem go i widziała!...

— Boś mu pani od ust własnych odjęła, to się wściekł!.

Na próżno pan Kryspin szarpał swoje urzędnicze bokobrody i z rozpostartemi ramionami, niby symbol miłości bliźniego, skakał koło swojej połowicy.

— Malwino, przez Bóg żywy!...

Daremnie Siusiulski wił się koło pani gospodyni, zaklinając ją na wszystkie świętości:

— Pani Kudralska, pani Kudralska, pani Kudralska!...

Słowa namiętne ścierały się, niby stalowe rapiry, niecąc ostry szczęk, siejąc skry.

— Mężaś pani własnego ususzyła; jak mucha na jesieni koło pani bryka!...

— A pani swojego trychinami otruła, bo się pani innego na starość zachciało!...

— A pani, żebyś chciała swojego powiesić, to też sznurek musisz ukraść!...

Wreszcie Tramszowa zebrała wszystkie siły. Kto, jak kto, ale ona przecież nie mogła zejść z placu pobitą.

Była już zupełnie ubrana, wtykała do garści swojemu Kryspinowi parasol, a jeszcze od progu zawróciła ze słowem ostatniem:

— Ja pani jedno tylko na dobranoc, na pożegnanie... Jak pani z jakim chudym młodzikiem na kobierzec teraz ślubny zamierzasz iść, to nie jedź już pani aby do Zielonki po wikarowe błogosławieństwo, nieboszczyk bowiem tyle ślepy był, że przeciw siódmemu grzeszył, ten nowy zaś może być przypadkiem nie złodziej i nie zechce, abyś mu pani z pogwałceniem szóstego przykazania familię miała pomnażać! — wypaliła, jak z garłacza, i błyskawicznie skoczyła do drzwi.

Kudralska rzuciła się za nią wściekła, niestety tańcujący koło niej Siusiulski zrobił w tej chwili niezręczny ruch w przeciwną stronę i spotkał się z nią w połowie drogi.

— Ojcze niebieski, w ręce twoje oddaję ducha mojego!...

Starcie było fatalne.

Oboje zobaczyli świeczki przed oczami, oboje odlecieli od siebie, niby kule bilardowe, puszczone po jednej linii, i gdy rządca meldunkowy, niby sucha drzazga, trzasnął się o mur ściany, to gospodyni, jak piłka, padła na otomanę i ugrzęzła w niej nie gorzej, niż w dzieżce ciasta.

Stąd już się ruszyć nie mogła, powstać na nogi nawet.

Otomana miała lat kopę, kilka w niej sprężyn środkowych chodziło, jak klawisze, a jedna z nich, na złość, właśnie teraz zerwała się z siatki sznurowej, która z hukiem pękła.

I pani Florentyna z torsem wetkniętym gdzieś w głąb pudła zepsutego sprzętu, z nogami, wiszącemi w powietrzu, słysząc, jak za uciekającymi Tramszami drzwi zatrzaskiwały się pośpiesznie, puściła wodze dręczącemu ją dzień cały rozżaleniu.

— Och, bodajbym raczej wyschła w owym wolnym stanie, niż aby oto tak cierpieć, teraz za nieswoje, niepopełnione winy!... Och, bodajby mnie raczej na ten ślub drużki nie ubierały... bodajby mi...

Nowe potoki łez spływały po jej policzkach, szukając sobie drogi ku podbródkom.

— I ta małpa, ta stara, głupia nędzarka..., I ona mi śmiała coś podobnego... coś podobnego... Och, bodajbym... bodajbym dnia takiego przeklętego nigdy nie oglądała!...

Czuła, że gdyby się jej teraz tak kto pod rękę nawinął... Uch!...

Ale doświadczeni domownicy rozumieli, czem to pachnie, dzieci pokryły się po kątach, a Siusiulskiemu, jakby Anioł stróż szepnął coś mądrego do ucha; rządca od „melidonków" zamknął się w ciasnej komóreczce koło kuchni i przesiedział w niej bez ruchu do wieczora. Opuścił swą bezpieczną kryjówkę dopiero gdy nad miastem rozpostarła swe ciemne skrzydła cicha i dobroczynna noc.

A noc ta dla pani Florentyny wlokła się niby smoła.

Po wielu latach spokojnego obrastania w pierze, pierwszy raz przyszedł na nią taki koniec marny, taka czarna godzina, w której poczynano ją skubać ze wszystkich stron. (C. d. n.)

Awanturnik, jakich mało.

Przed dwoma miesiącami dzienniki rosyjskie donosiły o ujęciu w Charbinie niejakiego Anneńskiego, urzędnika ministeryum spraw wewnętrznych, u którego przy rewizyi znaleziono papierów procentowych w wysokości 4 i pół miliona franków. Aresztowany zachowywał się bardzo wyzywająco, twierdząc, że jest osobistym sekretarzem prezesa Rady ministrów i że nie omieszka poskarżyć mu się na to, co go spotkało w Charbinie.

Pogróżkom jego nie dawano jednak wiary i, jak się obecnie okazuje, zupełnie słusznie. Śledztwo stwierdziło, że Anneński jest samozwańcem: w ministeryum spraw wewnętrznych nigdy nie służył, a prawdziwe nazwisko jego jest Ramienski.

O Ramienskim Korolenko pisał jeszcze przed 12 laty i teraz, dowiedziawszy się, że głośny awanturnik wpadł znowu w ręce policyi, poświęca w miesięczniku „Ruskoje Bogatstwo" kilka stronic temu współczesnemu bohaterowi gogolewskiemu.

Ramieński już w roku 1896 skazany został sądownie za podszywanie się pod cudze nazwisko. Nie był to jednak pierwszy jego występ. Był to wówczas elegancki, przystojny młodzieniec, lat około 30. Władał biegle kilkoma językami europejskiemi, a nawet azyatyckiemi. Jeden z aktów sądowych nazywa go studentem, biografia jego jest jednak wogóle niewyjaśniona.

Koniec roku 1893 i początek 1894 zastaje eleganckiego młodzieńca tego w położeniu bardzo opłakanem, na drodze z Symferopola do Melitopola; idzie piechotą, brnąc naprzemian to w błocie, to w śniegu. Teraźniejszość jego smutna, ma jednak za sobą świetną przeszłość: skazany został w Połtawie, znany jest publiczności, czytającej gazety, z tego, że pod nazwiskiem wicedyrektora departamentu lekarskiego Szewicza dokonał najściślejszej rewizyi kolei łozowsko-sewastopolskiej, jekateryninskiej, fastowskiej i rostowsko-władykaukazkiej. W dalszym ciągu dokonał z niemniejszem powodzeniem rewizyi posterunków kwarantannowych na morzu Czarnem, oglądał szczegółowo wszystkie niemal cukrownie w guberniach południowych, pod imieniem towarzysza prokuratora najświątobliwszego synodu szerzył postrach wśród zakonników w klasztorach eparchii czernichowskiej i charkowskiej i wreszcie dokonywał pod czyimś nazwiskiem oględzin stadnin rządowych w guberni besarabskiej.

Po odsiedzeniu kary więzienia znalazł się na wolności, poczem, zachęcony tak rozległą, a nawet, jak to sam zeznał w sądzie, dość pożyteczną działalnością, przygotowywać się jął do nowych występów na tem polu.

Znalazłszy się w Melitopolu bez środków i stosunków, udaje się przedewszystkiem do drukarni, gdzie, pod pozorem przyszłych zamówień, otrzymuje wzory rozmaitych blankietów urzędowych, a w ich liczbie także blankietów towarzystwa wzajemnego kredytu. Z blankietami temi w kieszeni przystępuje śmiało do roboty. Nie jest już Ramienskim, który tylko co opuścił więzienie; na początek jest tylko hr. Tołstojem, członkiem rządu gubernialnego.

Rozpocząwszy stosunkowo dość skromnie, od członka zarządu gubernialnego, szybko sam siebie awansuje w tytułach i godnościach, przejeżdżając z jednego miejsca na drugie. Pierwszym woźnicom pocztowym płaci fantastycznemi orderami na blankietach Towarzystwa wzajemnego kredytu, później środki pozwalają mu już na rozrzucanie napiwków, każdy bowiem z „rewidowanych" urzędów gminnych zasila kasę jego nowemi funduszami.

W ten sposób dojeżdża do granic gubernii jekaterynosławskiej i pogoń, wysłana za nim z Melitopola, znalazła jedynie w pobliżu toru kolejowego paczkę niezużytych blankietów, oraz stanowczy rozkaz uwięzienia jednego z nauczycieli wiejskich, który okazał się sztundystą, na co się surowy rewizor oczywiście zgodzić nie mógł.

W granicach gubernii astrachańskiej młodzieniec dokonał nowej zmiany swego „ja": pojawił się tu już pod nazwiskiem hr. Gendrikowa, „delegowanego specyalnie dla zakupienia koni kirgizkich". Bywa on chwilami bardzo surowy dla władz miejscowych, to znowu okazuje się łaskawszym, przyjmuje prośby i pisze na nich rezolucye. Pewnemu „stanowemu" udziela urlopu sześciomiesięcznego, innemu przyrzeka awans służbowy. Przyjazd jego poprzedzały pogłoski, to też witano go nieraz po wsiach wśród bicia w dzwony.

W Astrachaniu rodzą się pewne wątpliwości, poszanowanie jednak dla „stanu hrabiowskiego" jest tak wielkie, że policmajster nie ośmiela się żądać osobiście od hrabiego przedstawienia dowodów legitymacyjnych, lecz misyę tę powierza komisarzowi. „Hr. Gendrikow" przedstawia komisarzowi paszport na imię dymisyowanego sztab-rotmistrza, hr. Aleksego Tołstoja, mimo to władze nie mają odwagi aresztować tajemniczej osobistości. Szlą więc tylko zapytanie telegraficzne, jak należy postąpić z tajemniczym „hrabią", a tymczasem hr. Gendrikow-Tołstoj wyjeżdża na rewizyę gubernii. Pisała o nim wówczas już cała prasa nadwołżańska, władze ścigały go, ale nadaremnie. Hr. Gendrikow przyjeżdża do wsi, przeprowadza rewizyę urzędu gminnego i jedzie dalej, a w ślad za nim zjawia się spóźniona władza.

Wreszcie dwom komisarzom policyjnym udało się dopędzić go i hr. Gendrikow powędrował do kozy. Sądzono go znowu w Symferopolu; przyznał się do wszystkiego i zesłany został do Kungara. Tu przez pewien czas mieszkał w zapomnieniu, pewnego dnia jednak, po dwutygodniowem pijaństwie, w zesłańcu obudził się znowu „rewizor".

W oczach policyi prawie wyjechał z Kungara i dokonał kolejno rewizyi rozmaitych instytucyj, począwszy od urzędów gminnych, a skończywszy na policyi rzecznej i zarządzie leśnictwa. Skończywszy z gubernią permską, udał się do powiatu sarapulskiego, sąsiedniej gubernii wiackiej, i przejechawszy go wzdłuż, aresztowany został wreszcie we wsi Kolesnikowie. Przed samem aresztowaniem niefortunny rewizor zażył znaczną dawkę morfiny i kwasu karbolowego.

Na tem mogła skończyć się świetna karyera genialnego rewizora, gdyby, na szczęście, energiczne usiłowania lekarza ziemskiego nie uratowały mu życia. Rameński osadzony został w lecznicy dla chorych umysłowo.

Co się dalej z nim stało, nie wiadomo autorowi, opisującemu przygody powyższe. Śledztwo sądowe ujawni niewątpliwie dużo jeszcze ciekawych przygód awanturnika i wyświetli źródło milionowego majątku, do którego doszedł.

Kronika.

Kraków, 7 marca.

Reforma egzaminu dojrzałości. Z Wiednia telefonują nam: W tych dniach pojawi się rozporządzenie ministerstwa oświaty w sprawie reformy egzaminu dojrzałości. Rozporządzenie to — jak słychać — będzie się streszczało w następujących punktach co do egzaminu ustnego: Od egzaminu z żadnego przedmiotu nikt nie może być uwolnionym. Egzamin ustny dotyczyć będzie tylko czterech przedmiotów, a to 1) w gimnazyach: z łaciny lub greki, stosownie do wyboru ucznia; z języka ojczystego; z matematyki i historyi kraju rodzinnego; 2) w szkołach realnych: z jednego języka, z fizyki, matematyki i historyi kraju rodzinnego. W świadectwach dojrzałości nie będą zapisywane owe noty z poszczególnych przedmiotów, będzie tylko skonstatowane, czy kandydat „jednogłośnie" lub tylko „większością głosów" uznany został za dojrzałego.

Co do egzaminu pisemnego liczba prac pisemnych w gimnazyach zostanie ograniczoną. Będą tylko utrzymane zadania polskie, przy których z trzech danych tematów abituryent może sobie wybrać 1, dowolny. Egzamina polsko-łacińskie i matematyczne w gimnazyach, oraz francusko-polskie i matematyczne w szkołach realnych odpadną.

Wybory z wielkiej własności. Wczorajsze wybory z kuryi wielkiej własności „ziemi krakowskiej" obfitowały, jak nam z zaufanej strony donoszą, w liczne epizody, świadczące, że sfery konserwatywne tym razem zastosowały nawet do swoich wyborców osławiony aparat wyborczy, polegający na unieważnieniu głosów „nieharmonizujących" z nastrojem opinii sfer dyktujących przykazania wyborcze i mianujących kandydatów. Gdy przywódcom stronnictwa chodziło przedewszystkiem o wybór prof. W. L. Jaworskiego i dra J. Milewskiego, a nie wszyscy wyborcy byli dla tych kandydatów zjednani, przeto komisya skwapliwie unieważniała dla najbłachszych powodów głosy wyborców niezdecydowanych.

Ponieważ był to rzadki jeżeli nie pierwszy wypadek presyi przy wyborach z wielkiej własności, metoda ta wywołała wśród wyborców wielkie rozgoryczenie.

Kanał Kraków-Wiedeń. Jak to już donosiliśmy dnia 11 b. m. odbędzie się w Wiedniu zainicyonowany przez Izbę handlową i przemysłową w Krakowie, przez gminę m. Krakowa, Izbę wiedeńską i miasto Wiedeń — zjazd wszystkich interesów w sprawie szybkiego rozpoczęcia budowy kanału z Krakowa do Wiednia. Zgromadzenie to obradować będzie przy wielkim udziale interesowanych czynników w sali posiedzeń Izby handlowej i przemysłowej w Wiedniu. Na zebraniu wygłoszony będzie cały szereg referatów, dotyczących kwestyi kanałowej. O ile nas informują, zgłosiła Izba krakowska referat o znaczeniu kanału dla górnictwa i przemysłu w zagłębiu krakowskiem, a miasto Kraków o znaczeniu kanału dla handlu tranzytowego i galicyjskiego, idącego na zachód przez Kraków.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi prawniczej Rady miejskiej pod przewodnictwem r. m. dra Bujaka. Na posiedzeniu tem przed porządkiem dziennym przeprowadzono dłuższą dyskusyę nad rozdziałem agend między poszczególne sekcye Rady miasta i uchwalono wezwać magistrat do przedstawienia sekcyi wniosku w tym kierunku. Dalej rozpatrywała sekcya sprawę wydania ustaw przemysłowych, dotyczących nadawania przez magistrat jako władzę przemysłową koncesyj gospodnio-szynkarskich. W końcu uchwalono utworzyć posadę etatową praktykanta manipulacyjnego w miejskiem biurze statystycznem z tytułem bibliotekarza, oraz załatwiła sekcya szereg spraw osobistych, emerytalnych, spraw darów z łaski i zapomóg dla dyetaryuszów i służby miejskiej.

Z uniwersytetu. P. Witold Bandrowski, auskultant sądowy, rodem z Krakowa, otrzymał dziś w tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

Koncert Eryka Schmedesa, tenora opery wiedeńskiej, który odbędzie się pojutrze (9 b. m.) w starym teatrze, budzi usprawiedliwione zainteresowanie. P. Schmedes śpiewać będzie następujące utwory: Wagnera „A stillen Herd z „Śpiewaków norymberskich", Brahmsa Botschaft, Ryszarda Straussa: Ich trage meine Minne i Zueignung, Pucciniego aryę z „Toski", Wagnera Pieśń miłości z „Walkiryi" i opowiadanie Graala z „Lohengrina". Towarzyszący śpiewakowi pianista p. Oskar Dachs odegra utwory Griega i Schulz-Evlera.

Zmiany w posiadaniu gruntów. Starszy geometra ewidencyjny obecny będzie w Krakowie 2, 3 i 4 kwietnia. — W dni te należy się zgłaszać, aby przedstawić zmiany, zaszłe w posiadaniu gruntów.

Kradzież w sklepie. W nocy z 5 na 6 b. m. włamali się złodzieje do sklepu z owocami i jarzynami przy ulicy Bożego Ciała l. 7, należącym do Józefa Lehrfelga i Mozesa Lauera, gdzie z kasy żelaznej skradli 200 koron samemi 1 i 2 halerzówkami, co w wadze wynosiło 34 klgr, monety z szuflady zaś zabrali 150 koron srebrem i niklem. Do kasy i szuflady w miejsce skradzionych pieniędzy wsypali złodzieje cebulę. Jako podejrzanych o tę kradzież aresztowała policya Franciszka i Jana Koczurków, ojca i syna, którzy znali rozkład sklepu, gdzie nieraz pracowali jako robotnicy.

Sprytna złodziejka. W dniu wczorajszym aresztowano w Podgórzu znaną policyi i już kilkakrotnie za kradzieże karaną złodziejkę Maryę Kantorkową, która wraz ze swym 7-letnim synem w nader sprytny sposób dopuszczała się kradzieży. — Wchodziła ona zwykle ze synem do sklepu i tu żądała rozmaitych towarów w celach zakupna. Gdy kupiec zaaferowany różnorakiemi zamówieniami uwijał się po sklepie, wówczas mały Józio podchodził do kasy i starał się skraść, co się dało gotówki, poczem oboje znikali.

W inny znów sposób zaopatrywała Kantorkowa swe spiżarnie w bezpłatne zapasy. Wychodziła w dzień targowy na Rynek i tu udając sługę jakiegokolwiek kupca, zamawiała wiktuały i nabiał, polecając odnieść je do jakiegoś sklepu. Zwykle wybierała sklep, gdzie ruch był bardzo ożywiony i wielu było ludzi. Tu, gdy wieśniaczka przybyła z zamówionym nabiałem, Kantorkowa kazała jej czekać, że „pani" zaraz przyjdzie i zapłaci. Sama tymczasem zabierała przyniesiony towar do domu. Sprzedawca upominał się tymczasem u kupca, do którego sklepu towar przyniósł, zapłaty — kupiec naturalnie o niczem nie wiedząc, przekupnia ze sklepu wydalał. W ten sposób wiele osób padło ofiarą sprytnej złodziejki.

Wielkie zbiegowisko wywołało dziś przed południem o godz. 11 na Wolnicy, aresztowanie znanego policyi włóczęgę, Józefa Wrześniaka. Pragnął on w jednym z szynków na Wolnicy sprzedać nowe ubranie, pochodzące widocznie z kradzieży. Na czynności tej przyaresztował go agent policyjny, p. Schimscheimer, któremu wydało się podejrzanem zachowanie się Wrześniaka. Wrześniak stawił jednak agentowi silny opór, a na wezwanego żołnierza policyjnego począł rzucać kamieniami, broniąc mu do siebie przystępu. Kres bójce położyło przybycie konnego policyanta, któremu udało się Wrześniaka ubezwładnić, poczem odprowadzono go do aresztów pod telegrafem.

Z kraju.

Teatr włościański. Piszą nam ze Żbika (Chrzanów): Dzięki niestrudzonej działalności p. Władysława Józefika, kierownika miejscowej szkoły i naczelnika gminy p. Józefa Bigaja niedawno założony teatr włościański w Żbiku urządził w stosunkowo krótkim czasie już dwa wieczory sceniczne. — Drugie przedstawienie dnia 1 b. m. zgromadziło wielu włościan miejscowych i z okolicznych wiosek, nadto wiele gości z Krzeszowic i Krakowa. Amatorzy-wieśniacy odegrali z werwą i humorem, jak zawodowi, rutynowani artyści, dwie wesołe sztuczki: „Chwała Boża i chwała królewska" i „Żyd w beczce". Szczególnie gosposia Kaczmarska była w swojej kreacyi, jako żona bednarza, niezrównaną. W czasie antraktu wygłosił p. Leon Patyna z Krzeszowic własny utwór: „Przeszłością w przyszłość", osnuty na tle współczesnych stosunków polskich. Deklamacyę, wypowiedzianą z siłą i potęgą słowa, nagrodzono entuzyastycznemi brawami. Obecny na przedstawieniu dr Stanisław Wróbel z Krakowa przedstawił zebranym dzisiejsze smutne położenie nasze w Poznańskiem i pod wrażeniem jego słów rozchodzili się uczestnicy wieczoru.

Tarnów, 6 marca. (Teatr. — Odczyt. — Ucieczka z więzienia). Wczoraj w sali „Sokoła" p. Pilarski, dyrektor lwowskiego teatru ludowego, wystawił sztukę Bernsteina p. t.: „Złodziej" (Le voleur) z panią Bednarzewską w roli Mary Voysin, którą to rolę odegrała z wielą siłą i wdziękiem. Toalety p. Bednarzewskiej budziły zachwyt Tarnowianek. Publiczność licznie zebrana darzyła grzmotem oklasków lwowską artystkę, jak niemniej grę artystów teatru ludowego. Należy przedewszystkiem podnieść grę pp. Pilarskiego, Szymańskiego, Borońskiego i Folty.

Jutro na dochód Pomocy koleżeńskiej uczniów gimnazyum II odbędzie się w sali kasynowej odczyt prof. Leśnodorskiego z Krakowa p. t.: „O skraplaniu powietrza".

Przed paru dniami uciekł z więzienia niejaki Marek, pomocnik fryzyerski, odsiadujący karę rocznego więzienia za kradzież. Umieszczono go w wygodnej kancelaryi, w której spełniał obowiązki mundanta. Korzystając z chwilowej nieuwagi odnośnych czynników, zabrał palto posługacza G. i uciekł. Na drugi dzień przyłapano go z przyprawioną brodą i odesłano do aresztów.

Nowy Sącz, 6 marca. Minister dr Korytowski, który do chwili wyboru ani słówkiem nie odezwał się do wyborców w Nowym Sączu, uznał za stosowne przynajmniej teraz przesłać na ręce burmistrza dra Barbackiego podziękowanie wszystkim życzliwym „za tyle zaszczytny dowód zaufania, jakie mu objawiło obywatelstwo Nowego Sącza, składając w jego ręce mandat sejmowy". „Ufam — kończy dr Korytowski swój telegram — że działalnością swoją poselską przekonam wszystkich, iż sięgając po Wasz mandat miałem na celu tylko pracę dla dobra kraju i miasta".

Burmistrz Barbacki udzielając do publicznej wiadomości powyższy telegram, „skorzystał ze sposobności" i ze swojej strony złożył P. T. wyborcom „gorące podziękowanie za liczny udział w głosowaniu, którego wynik niewątpliwie stwierdził, iż przeważna większość wyborców miała przedewszystkiem dobro miasta na względzie".

Otóż końcowe słowa burmistrza są prowokacyą dla tych, którzy oddali swe głosy demokratycznemu kandydatowi p. F. Ritterowi. Widocznie dr Barbacki sądzi, że myśmy nie mieli przedewszystkiem dobra miasta na względzie, bo nie należymy do tej większości. Zaprawdę większego nietaktu nie mógł się p. burmistrz dopuścić nie względem nas, bo my znając dra Barbackiego przyjmujemy jego słowa zawsze wzruszeniem tylko ramion, ale względem ministra Korytowskiego, którego telegram skutkiem tych dodatkowych słów nowosądeckiego burmistrza nie zrobił wrażenia nawet na jego wyborcach. — Jeśli dr Barbacki będzie tak dalej „popierał" nowego posła do Sejmu, to wątpimy, czy zasłuży sobie na wdzięczność ze strony ministra Korytowskiego, którego wybór zresztą, jak już pisaliśmy, odbył się w przykrych dla obywatelstwa miasta Nowego Sącza warunkach.

I czy wobec tego mogła ta przeważna większość wyborców mieć przedewszystkiem dobro miasta na względzie? Wszak tem pierwszorzędnem dobrem naszego miasta jest zupełna demokratyzacya jego obywateli, jest dążność do uświadomienia politycznego mas najszerszych, tem dobrem miasta jest wreszcie przeprowadzenie tego, aby ustała deprawacya myśli publicznej, zwłaszcza ze strony samorządu miejskiego. Niech dr Barbacki nie identyfikuje dobra własnego i partyi konserwatywnej z dobrem miasta, bo prawdziwe dobro miasta jest zanadto cennem, ażeby go można wystawiać na licytacyę. Lecz, jeśli chce, niech dr Barbacki prowokuje dalej obywateli inaczej od niego myślących: tryumf jego przedwczesny, bo przyszłość okaże, że źle robi ten, który się cieszy zwycięstwem pozornem i jako zwycięzca staje wobec „pokonanych".

Przemyśl, 5 marca. (Sąd obwodowy w Przemyślu. — Czytelnia kolejowa). Oddawna już osądzoną i przesądzoną jest rzeczą, że gmach tutejszego sądu obwodowego nie odpowiada najprymitywniejszym nawet wymogom. Stara, na poły waląca się rudera, ciemna a wilgotna, najzupełniej nie nadaje się na pomieszczenie nie już sądu, ale choćby — kryminału. Własność kapituły ruskiej, dzierżawiona przez rząd dla sądu, gdyby nie to, że taki niewymagający lokator się znalazł, dawno musiałaby zostać przebudowaną. Biura umieszczone fatalnie, przez okna i drzwi ciągnie, a latem rozchodzi się po korytarzach nieznośna woń skandalicznie nie izolowanych od gmachu miejsc ustępowych. A już koronę wszystkich zalet tego budynku stanowi pomieszczenie sali rozpraw. Pokój niski, w miarę niewielki, z powodu przeciągów nie nadający się do przewietrzania, a w dodatku oświetlony lampami naftowemi, wytwarzającemi kopeć i gorąco nieznośne. To też sala ta — to istne miejsce tortur, zwłaszcza w czasie rozpraw większych i głośniejszych. Wszystko to razem przemawiałoby za koniecznością wynalezienia innego pomieszczenia dla sądu. Trzebaby albo inny gmach wynająć — albo własny wybudować. Co do tej drugiej ewentualności był nawet projekt. Wniesiono oferty, ale dotychczas o przyjęciu którejkolwiek cicho. Skończy się, jak się zdaje, na projekcie... bo na wybudowanie nowego gmachu pieniędzy niema. Wygodniej widać płacić za ruderę czynsz niesłychanie wysoki, bo aż do 30.000 koron rocznie dochodzący.

W niedzielę dnia 1 b. m. odbyło się tu poświęcenie nowozałożonej Czytelni kolejowej, a wieczorem tegosamego dnia w tejsamej czytelni inauguracyjne przedstawienie amatorskie.

Podjęcie ruchu. Dyrekcya kolei państwowych ogłasza: Na szlaku Hliboka-Berhomet-Mezebrody podjęto napowrót ogólny ruch pociągów.

Koło T. S. L. w Witkowicach odbyło dnia 9 lutego b. r. swe doroczne walne zgromadzenie, na którem zarząd zdał sprawę z rozwoju i pracy Koła za rok ubiegły. Mimo destrukcyjnych prądów socyalistycznych, pragnących sparaliżować kulturalną oświatową pracę Koła i skupionych koło niego niezależnych robotników, działalność zarządu Koła była wydatna i ruchliwa. Czytelnia i biblioteka rozwinęła się bardzo dobrze, kurs analfabetów utrzymany był kosztem 200 koron; urządzono 7 odczytów, 4 przedstawienia, 6 zabaw, 3 zgromadzenia publiczne dla propagandy oświatowej, a 4 poufne. posiedzeń wydziału 17; dochody kasowe wyniosły 592 kor. 60 h., wydatki 490 kor. 82 h. Za tak wydatną pracę wyraziło walne zgromadzenie zarządowi szczere podziękowanie i udzielono mu absolutoryum. Do nowego zarządu wybrano: prezesem Andrzeja Suchanka, zastępcą St. Kapitana, sekretarzem St. Rybarskiego, zastępcą Eugeniusza Pressena, skarbnikiem Stefana Pławnego, zastępcą Józefa Radorza kontrolorami Marcina Robaka i Piotra Karczmarczyka, członkami wydziału Jana Barwarza i Teodora Świdra. Działalność tego kresowego, robotniczego Koła powinna znaleść poparcie materyalne i moralne całego polskiego społeczeństwa, bo chodzi tu o obronę 5000 przeszło Polaków w morzu czesko-niemieckiem.

Ze świata.

Z Warszawy. (Egzekucya. Z sądu wojennego). — Wczoraj nad ranem wykonano wyrok warszawskiego sądu wojennego okręgowego, skazujący na śmierć przez powieszenie Szapsę Szafira za napad bandycki na mieszkanie Giedrycha na Nalewkach.

— Przed warszawskim sądem wojennym okręgowym stawiono wczoraj niejakiego Iwana Pierenosa, oskarżonego o udział w zabójstwie rewirowego Tatusowa, dokonanem latem 1905 roku wprost domu l. 35 przy ulicy Solec. Ponieważ na poprzedniem posiedzeniu Pierenos zdradzał objawy rozstroju umysłowego, sąd zadecydował umieścić go w Tworkach pod obserwacyę lekarską.

Z Łodzi. (Ujęcie nowej organizacyi bandyckiej). Wydział śledczy ujął nową organizacyę bandycką, złożoną z sześciu osób, która dokonała całego szeregu napadów i zabójstw. Dotychczas stwierdzono przestępstwa następujące spełnione od 24 do 31 stycznia b. r.: Ograbienie: sklepu Samuela Knapfa przy ulicy Zgierskiej; sklepu Piotra Walińskiego na Bałutach; sklepu kolonialnego Dresslera przy ul. Łagiewnickiej; sklepu Hofmana przy ul. Zgierskiej. Napady w celach rabunku na mieszkania: M. Jerozolimskiej na Bałutach (zrabowano za 500 rb. biżuteryi) i Sury Krantkopfowej na Bałutach. Ta sama banda brała udział w napadzie na kantor fabryki A. Ossera. Ogółem zrabowała ona 12.430 rb. Prócz tego zamordowała ona robotnika fabrycznego, Józefa Góralczyka, oraz majstra fabrycznego, Jana Baranowskiego. To drugie morderstwo miało motyw charakterystyczny: pies Baranowskiego ugryzł jednego z bandytów: za to ci — zastrzelili właściciela.

Odparty napad bandytów. „Kuryer Warszawski" donosi: We czwartek pomiędzy godziną 9 a 10 wieczorem, bandyci dokonali napadu na folwark Korytów, ale zostali odparci. Folwark leży o trzy wiorsty od Żyrardowa, na szosie do Mszczonowa. Dzierżawi go p. Lisiecki i mieszka we dworze. Po godzinie 9 wieczorem dziesięciu bandytów, których część była w maskach, wtargnęło do dworu, i, pochwyciwszy niańkę, zmusili ją, przykładając jej rewolwery do skroni, aby z dzieckiem na ręku prowadziła ich do pokojów państwa. Steroryzowana dziewczyna na razie była posłuszną, ale, skorzystawszy z pierwszej sposobności, wyrwała się bandytom i uciekła.

Tymczasem bandyci wtargnęli do pokoju stołowego, gdzie przy kolacyi siedzieli państwo Lisieccy. Zrozumiawszy sytuacyę, p. Lisiecki momentalnie schwycił za broń i strzelił do bandytów. Ci odpowiedzieli z rewolwerów, ale chybili, gdy strzał p. Lisieckiego powalił jednego z rabusiów trupem. — Ten opór, a zwłaszcza śmierć towarzysza stropiły bandytów, którzy zaczęli uciekać. Próbowali oni na razie zabrać choć zwłoki zabitego, dla zatarcia śladów, ale odstraszyły ich strzały gospodarza i jego żony, która z browningiem w ręku stała przy oknie i ostrzeliwała atakujących z zewnątrz opryszków.

Krwawe ślady na śniegu świadczą, że bandyci wyszli z tej niefortunnej wyprawy mocno poszwankowani, gdy dzielnym gospodarzom nic się nie stało.

Zawiadomione niebawem władze policyjne w Żyrardowie, onegdaj rano przybyły na miejsce wypadku, a jeszcze w nocy oddział kozaków ruszył w pościg za bandytami po całej okolicy.

Cztery egzekucye w Kijowie. We wtorek zrana na Łysej Górze w Kijowie wykonane zostały 4 wyroki śmierci. Powieszono: anarchistę S. Ryssa (Nikołajewa), Bielińskiego, skazanego na śmierć za zranienie dwóch żydów podczas nieudanej ekspropryacyi na Padole, P. Tuchanowa i N. Byczonka.

Przed śmiercią Ryss zeznał, że brał udział w ekspropryacyach w Petersburgu na zaułku Fonarnym i w Moskwie w banku kupieckim. W sprawie swej ucieczki z cyrkułu starokijowskiego Ryss oświadczył, że skazany za to policyant Chołołow nie dopomagał mu zupełnie w ucieczce i dlatego prosił o uniewinnienie go.

Koncert polski w Wiedniu. Piszą nam z Wiednia: Koncert, pod protektoratem arcyksiężny Maryi Annunciaty (dnia 10 b. m.) bardzo pomyślnie się zapowiada. Protektorka będzie osobiście na koncercie. Siły artystyczne pierwszorzędne. Między innymi występuje słynny artysta Alfred Grünfeld. — Oczekujemy bardzo licznego udziału rodaków. Czysty dochów przeznaczony jest na pokrycie kosztów odnowienia drogiej dla każdego serca polskiego pamiątki na Kahlenbergu.

Kursa lecznicze dla jąkających się dzieci. Piszą nam z Wiednia: Wiedeńska Rada szkolna okręgowa utworzyła 4 równorzędne kursa lecznicze dla jąkających się dzieci. Kursa te rozpoczęły się 17 lutego b. r. i trwać mają 5 tygodni, a są urządzone przy miejskich szkołach w różnych dzielnicach miasta. Prowadzą je starsi nauczyciele, mający długoletnie doświadczenie i praktykę w kierunku leczenia błędów wymowy u dzieci szkolnych, jako też u ludzi dorosłych. Mają one charakter publiczny, tak, że każdy, komu sprawa ta nie jest obojętną, może przyjść i przysłuchać się metodzie leczenia dzieci, dotkniętych tak przykrą ułomnością jąkania się. W kursach bierze udział wielu nauczycieli z różnych prowincyj, którzy jako hospitanci, przysłuchując się wielce interesującym lekcyom, oraz prowadząc ćwiczenia praktyczne, zaznajamiają się ze sposobami leczenia wszelkich błędów wymowy i przygotowuje się do samodzielnego prowadzenia podobnych kursów w swoim kraju. W kursie bierze udział również kilku nauczycieli z [illegible]. Pożądanem byłoby, aby i galicyjskie władze szkolne pomyślały o zorganizowaniu takich kursów przynajmniej po większych miastach. Czynem tym spełniłaby nasza magistratura szkolna obowiązek obywatelski, przyczyniając się do uszczęśliwienia tych pod względem wymowy upośledzonych jednostek. Sprawa ta jest tem ważniejszą, że wiek dzisiejszy to „stulecie dziecka", a społeczeństwa kulturalne prześcigują się nawzajem w wyszukiwaniu środków wychowawczych i opiekuńczych wobec mordnic zaniedbanych lub upośledzonych pod jakimkolwiek względem dzieci.

Kongres maszynistów, który się odbędzie w dniach 14, 15 i 16 b. m. w Wiedniu, zgromadzi większą liczbę maszynistów, zajętych w różnych gałęziach przemysłowych. Przybędą delegaci maszyniści: maszyn stałych, zajętych przy żegludze, maszyniści kolejowi prywatnych kolei żelaznych. Kongres ten budzi żywe zainteresowanie w szerokich kołach przemysłowych, poruszone bowiem na nim zostaną najżywotniejsze sprawy, dotyczące stanu i zawodu maszynistów, o których dotąd wcale nic albo bardzo mało mówiono. Szczególny nacisk położono na utworzenie ogólnej organizacyi maszynistów w Austryi. Delegali galicyjscy otrzymali dyrektywę przemawiania za organizacyą zawodową bez podkładu partyjnego. Porządek dzienny kongresu wyczerpuje wszystkie sprawy, mające bezpośredni związek z zawodem maszynistów. Osoby, mające zamiar wziąć udział w I kongresie, zechcą się zgłosić do stowarzyszenia „Pierwszy Związek galicyjski maszynistów, werkmistrzów i monterów" w Krakowie (ul. Mikołajska, l. 10).

Ze stowarzyszeń.

Towarzystwo dla pielęgnowania nauk społecznych. Po kilku latach przerwy Towarzystwo to, które w pierwszym roku istnienia urządziło cykl odczytów o Wsi polskiej, budzących tak gorące zainteresowanie w naszem mieście, podjęło obecnie na nowo przerwaną swoją działalność. Dnia 29 stycznia b. r. odbyło się walne zgromadzenie przy licznym udziale członków, na którem adwokat dr Caro przedstawił projekt przyszłej działalności Towarzystwa, umożliwiający branie w niem udziału wszystkim ludziom, oddającym się pracy naukowej w dziedzinie nauk społecznych, bez różnicy poglądów politycznych. Zamiast urządzania odczytów na dany temat dla szerszej wykształconej publiczności, przyczem nie zawsze dałaby się osiągnąć jednomyślność prelegentów, zaproponował mianowicie opracowywanie referatów o danej konkretnej kwestyi przez kilku prelegentów z rozmaitych stanowisk. Referaty te będą drukowane kosztem Towarzystwa i staną się podstawą dyskusyi, w której wszyscy członkowie odpowiednio przygotowani mogą wziąć udział. W ten sposób dana sprawa nie tylko zyska na wszechstronnym oświetleniu, ale wszyscy ludzie naukowo pracujący znajdą możność wypowiedzenia o niej swego zdania. Projekt ten po ożywionej dyskusyi, w której wzięli udział: prof. dr Czerkawski, prof. dr Rostworowski, dr Zofia Daszyńska-Golińska, dr Adam Krzyżanowski, dr Karol Kolischer, inż. Rolle i prof. Wojciechowski, został jednomyślnie przyjęty. Wybrano zarząd główny Towarzystwa, w skład którego weszli pp.: prof. dr Czerkawski, dr Leopold Caro, dr Zofia Daszyńska-Golińska, dr Adam Krzyżanowski, dr Karol Kolischer, inż. Karol Rolle i dr Rudolf Sikorski. — Skutkiem nawału zajęć zawodowych dr Rudolf Sikorski widział się zmuszonym zrezygnować, wobec czego zarząd kooptował dra Kaz. Wład. Kumanieckiego. — Tak ukonstytuowany wydział wybrał przewodniczącym: prof. dra Wł. Czerkawskiego, zast. przewodniczącego adwokata dra Leopolda Caro, skarbnikiem dra Karola Kolischera, sekretarzem inż. Karola Rollego.

Najbliższą sprawą, jaką zajmie się Towarzystwo, będzie osadnictwo polskie w Brazylii. — Referaty obiecali redaktorowie z Kurytyby, bawiący chwilowo w Krakowie: pp. Bielecki i Warchałowski, oraz docent dr Franciszek Bujak i dr Leopold Caro. — Następnie przyjdzie na porządek dzienny sprawa finansów miejskich, w której opracowaniu wezmą udział dr Karol Kolischer, prof. dr Jerzy Michalski i dr Zofia Daszyńska-Golińska oprócz referentów dotąd jeszcze nie ustalonych.

Towarzystwo ogrodnicze w Krakowie odbędzie walne zgromadzenie w gmachu chemicznym uniwersytetu Jagiellońskiego we środę d. 11 b. m. o godz. 6 wieczorem z następującym porządkiem dziennym: a) sprawozdanie z czynności za r. 1907; b) sprawozdanie komisyi kontrolującej; c) wybór prezesa, wiceprezesa i członków wydziału; d) wybór komisyi kontrolującej; e) losowanie kwiatów. W razie niezebrania się potrzebnej wedle statutu liczby członków, odbędzie się walne zgromadzenie tegoż dnia o godzinie 6½ bez względu na ilość członków.

Z uniwersytetu ludowego. W cyklu wykładów „O życiu" nastąpią z kolei jako ciąg dalszy wykładów o świecie niewidzialnym i o chorobach 3 wykłady na temat: „Drobnoustroje, jako wrogowie człowieka". Wykłady te wygłosi dr F. Eisenberg w sobotę, w poniedziałek i we środę. Treść ich będzie następująca: 1) Choroby zakaźne a zaraźliwe. Odkrycia Pasteura i Kocha. Drobnoustroje jako przyczyny chorób. Nie wszystkie bakterye są wrogami człowieka. Pasorzyty, półpasorzyty i rozłocze. Różne drogi zakażeń i ich znaczenie. 2) O warunkach zakażenia i czynnikach usposabiających. W jaki sposób bakterye działają chorobotwórczo? O środkach obronnych i ochronnych ustroju ludzkiego. Co to jest odporność? Choroba zakaźna jako zagadnienie biologiczne. 3) O zwalczaniu chorób zakaźnych. Hygiena czystości. Aseptyka i antyseptyka. Szczepienia ochronne. Surowice lecznicze. Widoki na przyszłość.

Z Kółka slawistów. W niedzielę 8 b. m. odbędzie się w Kółku slawistów (Uniwersytet, sala 39, I p.) odczyt kol. Zygmunta Lubertowicza: „Mickiewicz a Stryjkowski". Wstęp dla gości 20 hal. Początek o godz. 11.

„Życie", akademickie Koło artystyczno-literackie urządza w niedzielę dnia 8 b. m. odczyt p. W. Grabowskiego p. t.: „Dzieje grzechu a sen o rycerskiej szpadzie". Wstęp 30 halerzy. Sala Nr 43, I p., Collegium novum.

Z klubu pocztowego. W klubie urzędników poczty i telegrafu odbędzie się w lokalu własnym (Lubicz 5) w wigilię św. Józefa (środa 18 b. m.): 1. Koncert muzyki wojskowej 56 p. p. 2. Uroczyste wręczenie dyplomu członkowi honorowemu klubu p. Maurycemu Sieberowi, kontrolorowi poczty. 3. Zabawa taneczna. Początek o godz. 8 wieczór. Wstęp dla członków zwyczajny, dla nieczłonków 2 kor. 50 h., dla pp. akademików 1 kor.

Powszechne wykłady uniwersyteckie (w auli szkoły realnej o godz. 6 wieczór).

W poniedziałek dnia 9, we wtorek dnia 10 i we środę dnia 11 marca: Prof uniwersytetu dr Stanisław Estreicher: Rozwój ustroju w Anglii (3 wykłady).

W czwartek dnia 12 i w piątek dnia 13 marca: Prof. dr Józef Flach: O romantyzmie i neoromantyzmie (wykład I i II), —

Na prowincyi, w niedzielę dnia 8 marca: Bochnia. Doc. uniw. dr Franciszek Bujak: Podróży po Danii, z obrazami świetlnemi (sala ...owa, godz. 5).

Jasło. Dyr. gimn. Stanisław Rzepiński: Konstantynopol, wspomnienia z podróży, z obrazami świetlnemi (sala Sokoła, godz. 5).

Nowy Sącz. Dr Edward Zieliński: O gruźlicy (sala Tow. kasynowego, godz. 5).

Rzeszów. Prof. dr Zygmunt Zawirski: Nieświadome stany psychiczne (sala Sokoła godz. 4).

Tarnów. Dr Ludwik Kolankowski: O królowej Bonie (sala kasynowa, godz. 5).

Wadowice. Radca szk. dr Czesław Pieniążek: Gawędziarze w poezyi polskiej (sala Sokoła, g. 5).

Wieliczka. Inspektor szk. Antoni Rink: Maka Napoleona I (sala teatralna, g. 4).

Zator. Prof. dr Stanisław Turowski: O Stefanie Żeromskim (sala Rady miejskiej, g. 5).

Mianowania. Radca sekcyjny w ministerstwie handlu August Dobiecki otrzymał tytuł i charakter radcy ministeryalnego.

Wsparcie dla ślepych (124 K) z fundacyi ś. p. Kosvitzkiego rozdane będzie 17 maja b. r. Podania wnosić należy do 31 b. m. do magistratu m. Krakowa.

Składki. Dla „Bratniej pomocy" w Zakopanem złożyła Julia Wyleżyńska nieprzyjętą przez p. Włodzimierę Wyczółkowską należność za mieszkanie 10 K.

Dla Tow. „Szkoły ludowej złożyła N. N. 3 K, zebrane na zabawie.

Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza.

W niedzielę wykład p. inż. Turczynowicza: „O przepowiadaniu pogody".

W poniedziałek wykład dra Filipa Eisenberga: „O życiu" (drobnoustroje jako wrogowie człowieka).

Repertoar teatru miejskiego.

W sobotę: „Ojciec", sztuka w 3 aktach Aug. Strindberga.
W niedzielę po południu: „Szkoła"; wieczór: „Ojciec".
W poniedziałek: „Edyp".
We wtorek: „Narzeczona w depozycie".
We środę: „Miłość czuwa".
We czwartek: „Ojciec".
W piątek: „Chmury".
W sobotę: „Meleager", tragedya w 3 odsłonach Stanisława Wyspiańskiego i „Zgon Barbary Radziwiłłówny", obraz dramatyczny St. Wyspiańskiego.
W niedzielę po południu: „Żona papy"; wieczór: „Meleager" i „Zgon Barbary Radziwiłłówny".

Z kalendarza. W niedzielę 8 marca: Jana Bożego i Beaty p.; w poniedziałek 9 marca: Franciszki Rzymianki wd.; we wtorek 10 marca: 40 Męczenników i Makarego b. w.

Wschód słońca 8 marca o godzinie 6 min. 09, zachód o 5 m 32: długość dnia 11 godzin min. 23.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 6 marca termometr doszedł od + 0·1 do + 7·8 C.; — barometr powoli opadał.

Dnia 7 marca o godz. 7 rano stan barometru 743·1 mm., termometru + 1·4 C.; wiatr południowo-południowo-zachodni.

Wiadomości naukowe, artystyczne i literackie.

— **Bogusław Butrymowicz:** „Przekład komedyj Arystofanesa. II. Acharny". Kraków, Gebethner i Sp. 1908.

W krótkim odstępie czasu drugi to już z rzędu przekład Arystofanesa, jakim p. B. Butrymowicz darzy nasze piśmiennictwo. Komedya „Acharny", jedna z najbardziej typowych dla charakterystyki twórczości autora „Żab" jest pomnikiem klasycznym starożytnej komedyi politycznej, w której żywioł komedyowy splata się z refleksyami politycznemi na szerokiem tle dziejów wojny peloponeskiej. — Przekład p. Butrymowicza, znanego poety, zaleca się nietylko filologiczną ścisłością i wiernością, ale i niepowszednią pięknością wiersza, wyrzeźbionego z gorącem umiłowaniem piękna poetyckiego w słowie. Przekład p. Butrymowicza jest jednym z licznych objawów wzmagającego się u nas w ostatnim czasie kultu dla pisarza z przed dwóch tysięcy trzechset lat, którego myśl satyryczna dziś jeszcze budzi interes zdrowym i jasnym krytycyzmem, głęboką charakterystyką psychologiczną oraz kunsztowną formą. *wp.*

— **Studyum o Niemcach w Galicyi.** W styczniowym zeszycie „Biblioteki Warszawskiej" spotykamy między wieloma cennemi pracami zajmującej artykuł G. Smólskiego pod napisem: „Niemcy w Galicyi". Jest to praca obszerniejsza, tworząca z jednej strony przyczynek do niemieckiej kolonizacyi w Polsce wogóle, z drugiej zaś wyświecająca stosunki obecne niemieckich kolonistów w Galicyi, mało u nas znane. Rzecz przedstawia więcej aktualności ze względu na kolonizacyjne zbrodnie Prusaków na ziemiach polskich. Styczniowy zeszyt „Biblioteki" zawiera właściwie tylko wstęp historyczny, omawiający w ogólnym zarysie kolonizacyę niemiecką za czasów niepodległości Polski w Małopolsce i na Rusi Czerwonej, zacząwszy od czasów najdawniejszych. Dalszy ciąg, dzisiejsze stosunki w Galicyi pojawią się w następnym (lutowym) zeszycie. Praca wogóle zasługuje na uwagę naszej powszechności, gdyż roztrząsa sprawę pojętą przez królów polskich jako kulturalną, która obecnie posiada dla nas katastrofalne znaczenie. Powinniśmy ją roztrząsać jak najszczegółowiej, czerpiąc z przeszłości naukę, w celu przeciwdziałania jej skutkom przynajmniej tam, gdzie głos nasz waży jeszcze na sali.

— **Z publicystyki słowiańskiej.** „Zvesti" (Wiadomości), dwutygodnik czesko-rosyjski, wydawany w Pradze przez J. V. Alexandra, zawiera artykuły czeskie i rosyjskie, czeskie pismem łacińskiem, rosyjskie grażdanką drukowane. W zeszycie ostatnim (12) znajdujemy dwa artykuły, zajmujące czytelnika polskiego.

D. Szestakow charakteryzuje postać literacką Orzeszkowej w studyum p. n. „Sławjanskaja humanistka". Widzi w Polce tej krytyk rosyjski bohaterkę, walczącą piórem „za wolność osobistą, za wolność niewiasty, za wolność każdego narodu i każdego człowieka". Humanizm jej ujawnia się szczególniej w kreśleniu stosunku do żydów i na tej drodze spotkała się humanistka polska z humanistą rosyjskim Dostojewskim. Silnie też podkreśla Rosyanin miłość ojczyzny w powieściach Orzeszkowej. Przejawia się ona w tych „złotych kłosach" i tych gruszach na miedzach chleb rodzącego pola" nad modrym Niemnem, czy w oddali od Niemna. Autor wytknął przy sposobności piśmiennictwu rosyjskiemu, że jubileusz pisarki polskiej słabym się odezwał oddźwiękiem w pismach czasowych rosyjskich. Głównie przypił do „Russkiej Myśli", która przez czas pewien stale się szczyciła imionami Orzeszkowej i Sienkiewicza, i powiada: „Nie wiem, czem byłby się zapełnił dział literacki grubego dziennika moskiewskiego, gdyby nie wielkie powieści Sienkiewicza i częste nowele Orzeszkowej".

I ta uwaga przydać się może twórcy monografii naszej niepospolitej autorki.

Artykuł drugi wypłynął z pod pióra znanego światu polskiemu profesora warszawskiego, A. Pogodina, a ma nazwę: „Sławjanstwo na porogie novavo goda" (Słowiańszczyzna na progu nowego roku). Autor zwraca uwagę Rosyi na kwestyę polską w Prusiech jako rzecz, która dotyka silnie także interesów państwa carskiego. „Trudno, bo niemożliwą jest rzeczą znaleść w dziejach przykład bardziej surowego i bardziej nieubłaganego prześladowania, niż losy narodu polskiego w dziesiątkach ostatnich". A jeśli z tem zestawić zjawiska podobne jak to, że na telegramach z Łodzi i Sosnowiec urzędowe blankiety mają napisy niemieckie: „Warschau-Sosnowitze", to Drang nach Osten najwidoczniejszy i pewnie nie spocznie na brzegu Wisły, ale zechce się pchać aż nad Wołgę i po Ural. Jeśli Rosya chce siebie ocalić, musi bronić Polski i polskości jako wału ochronnego przed zalewem germańskim.

W piśmie, uznawanem za moskalofilskie, słowa artykułów obydwu tem silniej nas najmują. *mgr.*

— **„Swiat Słowiański"**, zeszyt za marzec, opuścił prasę i zawiera: „Program Wielkopolanina" przez K. I. K. „Społeczeństwo polskie na Rusi Halickiej i jego położenie polityczne w obecnej chwili" przez Henryka Wielowiejskiego, „Ze spraw Bułgaryi współczesnej" przez dra Zygmunta Stefańskiego, dokończenie pracy historycznej Franciszka Rawity Gawrońskiego p. t. „Droga do niewoli, ustęp z dziejów kozacko-polskich zatargów p. tyt. „Sergiusz Szarapow o zjeździe słowiańskim i sprawie polskiej".

Rubryki stało zawierają wyczerpujący przegląd prasy ruskiej, rosyjskiej, czeskiej, słowackiej, słowieńskiej, chorwackiej, bułgarskiej, oraz aktualną kronikę słowiańską.

— **„Krytyki"** zeszyt za marzec b. r. opuścił prasę i przynosi jak zawsze treść urozmaiconą i aktualną: (f) Wizyta w Poznaniu. St. Wyspiański: „Ze sztuki — śmieci". (Z niewydanych rękopisów). J. J. Hempel: „Marzyciel". Manfred Kridl: „Mickiewicz" Artura Górskiego. Dr H. Biegeleisen: „Aryanie polscy". M. Zabojecka: „Poślubieńcy buntu". Wł. Orkan: Z epilogu p. t. „Franek Rakoczy". B. Gorczyński: „Nierządnica a kobieta uczciwa". Przekłady poezyj d'Annunzia, Carducciego, Stecchettiego przez J. Ruffera. F. Mirandolla: „O roztocz nad nią pióra". Przegląd prasy polskiej i obcej. Sprawozdania z ruchu artystycznego, teatralnego i umysłowego. Bibliografia.

— **Antoni Szczerbowski:** „Straże pożarne w gminach wiejskich." Nakładem autora wyszedł praktyczny podręcznik strażacki, zawierający w streczczeniu wszystkie wskazówki i opisy ćwiczeń, oraz taktyki, potrzebnej strażakom w gminach wiejskich.

Wydział krajowy zalecił ten podręcznik do zakupna wydziałom powiatowym zwierzchnościom gminnym.

Dział ekonomiczny.

✕ **Robotnicy zagraniczni w Prusiech.** W parlamencie niemieckim poruszono wczoraj także sprawę robotników zagranicznych. Sekretarz stanu Bethmann Hollweg oświadczył w sprawie wiadomych kart legitymacyjnych dla robotników, że uważa legitymacye wewnętrzne dla robotników zagranicznych za konieczne. Wygotowanie tych papierów odbywa się bezpłatnie przez władze policyjne, które posługują się zarządem centralnym tylko przy dostarczaniu materyału do papierów legitymacyjnych. Rozporządzenie to nie stoi w sprzeczności z traktatami handlowymi, ani z ustawami i odnosi się tylko do tych zagranicznych rolniczych i przemysłowych robotników, którzy przybywają na terytoryum pruskie.

Co się tyczy przepisów paszportowych, to przez zarządzenie pruskiego ministerstwa nie został wprowadzony przymus paszportowy. Przy wielkiej potrzebie musi się liczyć z robotnikami zagranicznymi. Rząd pruski jednakże zdecydowany jest popierać wszystkie dążności, celem stworzenia krajowego stanu robotników.

✕ **Telefon międzymiastowy.** Dnia 10 b. m. otwartym będzie ruch telefoniczny między Wiedniem a następującemi stacyami w Galicyi: Brody, Chorostków, Grzymałów, Podwołoczyska, Sassów, Skałat, Tarnopol, Złoczów i Zborów. Opłata za 3-minutową rozmowę 3 korony.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 6-go marca. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 250, cieląt 456, owiec i kóz 3, nierogacizny 271; razem 980 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 70·— do 76·—, woły 68·— do 85·—, krowy od 51·— do 73·—, jałownik od 66·— do 68·—, cielęta od —·— do —·—, nierogaciznę tuczną od 88·— do 104·—; bitej wagi: nierogaciznę od 108·— do 139·—. Z zakupionych na oko płacono za sztukę. woły z paszy od 270·— do 470·—, krowy od 80·— do 250·—, buhaje i jałówki od 56·— do 180·—, cielęta od 10·— do 50·—, owce i kozy od —·— do 16·—, buhaje od —·— do —·—.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 684 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 278, na eksport za granicę kraju bydła rogatego 18, na eksport za granicę kraju nierogacizny —.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Z powodu mniejszego spędu bydła i przybycia obcych handlarzy transakcya handlowa ożywiona.

Cennik ziemiopłodów. Kraków, 6 marca. Płacono za 100 kg. netto: Pszenica biała 23·60 do 24·10, czerwona i żółta 23·20 do 23·90, węgierska 24·60 do 25·00; żyto krajowe 19·70 do 21·60, węgierskie 22·80 do 24·20; jęczmień na krupy 15·40 do 15·90, browarny —·— do —·—, na paszę 13·20 do 13·60; owies z opłatą akcyzową 15·70 do 16·30; proso 14·— do 15·50; jagły 24·— do 26·—; tatarka 17·20 do 18·60; kukurydza 15·30 do 15·90; groch 22·00 do 29·00; fasola 16·50 do 28·00 wyka 14·60 do 16·00; rzepak zimowy 32·00 do 33·00; koniczyna nasienna czerwona 150·— do 190·—, biała 60·— do 120·—; tymotka 52·— do 70·—; esparsetta 28·— do 32·—; soczewica 20·— do 60·—; słoma 5·60 do 7·00; siano 8·00 do 9·20; koniczyna pastewna 10·40 do 11·60; ziemniaki 4·20 do 4·80; jaja za kopę 3·20 do 4·00; masło za 1 kg. 2·60 do 2·80; spirytus na 95° Tralesa za 1 hl. —·— do 210·—; okowita na 75° Tralesa —·— do 170·—.

Kronika lwowska.

Lwów, 7 marca.

† **Antoni Chamiec.** Wczoraj zmarł we Lwowie Antoni Jaxa Chamiec, szambelan, b. zastępca marszałka krajowego, poseł do Rady państwa i na Sejm, przeżywszy lat 67. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek.

Wybory do Rady m. Lwowa. Wybór uzupełniający 54 członków Rady miejskiej we Lwowie, a mianowicie: 50 członków na okres wyborczy sześcioletni od r. 1908 do 1913, oraz 4 członków na okres trzyletni od r. 1908 do 1910, odbędzie się 26 b. m.

Śledztwo w sprawie napadu na posła dra Battaglię prowadzi sędzia śledczy p. Paklikowski. Wczoraj przesłuchano wszystkich oskarżonych, którzy wypierają się wszelkiej winy.

Kryłów-Zieliński nie będzie wydany, po odsiedzeniu kary, Rosyi. Na odnośne zapytanie władz austryackich odpowiedział rząd rosyjki, że nie życzy sobie wydania Kryłowa. Jest to pośredni dowód, że Kryłów był agentem rosyjskim.

Repertoar teatru lwowskiego.

W niedzielę po południu: „Świat bez mężczyzn"; wieczór: „Traviata" (występ Battistiniego).
W poniedziałek: „Upiory".
We wtorek: „Cyrulik sewilski" (występ Battistiniego).
We środę: „Miłość czuwa".
We czwartek: „Tosca".

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Telegramy „Nowej Reformy" z 7 marca.)

Car i szlachta moskiewska.

Petersburg. Odpowiedź cara na adres szlachty moskiewskiej została wystylizowana na podstawie umowy Stołypina z październikowcami, którzy przyrzekli za to zgodzić się na wykluczenie kadeta Koliubakina i uchwalenie środków, jakie pociągnie za sobą przemiana poselstwa w Tokio na ambasadę.

Znaczne malwersacye.

Petersburg. W magazynach tutejszego arsenału odkryto znaczne nadużycia. Zamiast 20 milionów nabojów, znaleziono tylko 4000. Śledztwo w toku.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 7 marca.

Sanacya finansów krajowych.

Wiedeń. Pod przewodnictwem ministra skarbu Korytowskiego rozpoczęła się w jednej z sal komisyjnych Rady państwa ankieta w sprawie finansów krajowych. Podawszy do wiadomości zebranych listę przybyłych ekspertów i przedstawicieli rządu, podniósł następnie minister skarbu: Przedmiot, którym mamy się zająć, jest ciężkim i bardzo poważnym. Budżety większej części królestw i krajów od dłuższego czasu walczyć muszą ze wzrastającemi trudnościami, aby mogły zachować równowagę. Walki te utrudniają spełnienie zadań administracyjnych przydzielonych krajów i ograniczają je. Im lepiej poznamy ważność tych zadań, tem wieksze znaczenie przyznamy im w ramach nowożytnej administracyi publicznej i z tem większą obawą musimy patrzeć na te trudności finansowe krajów, czy to na polu zadań kultury krajowej, czy to szkolnictwa, czy też kwestyj sanitarnych, które wszystkie potrzebują rozwoju a nie ograniczenia.

Minister mówi dalej.

Nowe typy szkoły.

Wiedeń. W związku z doniesieniami o reformie egzaminów dojrzałości, dzienniki zaznaczają, że w roku szkolnym 1908/9 utworzoną zostanie szkoła średnia nowego typu. Ministerstwo oświaty wypracowuje obecnie plan innego sposobu nauki, egzaminowania i klasyfikowania w szkołach średnich.

Spór językowy.

Praga. „Nar. Listy" donoszą, że rząd wypracował już projekt ustawy językowej, która już była przedmiotem obrad rady ministrów.

Reforma Sejmu czeskiego.

Praga. Przemysłowcy wnieśli do rządu petycyę o wprowadzenie do sejmowej reformy wyborczej nowej kuryi wielkiego przemysłu.

O płace oficerskie.

Wiedeń. U wiceprezydenta delegacyi Madeyskiego odbyła się dziś narada delegatów w sprawie płac oficerskich. Ze sfer antisemickich słychać, że zadowolnią się oni powtórzeniem w plenum tych oświadczeń, które ministrowi złożyli w komisyi — a głosować będą za wnioskiem Stürgkha.

Dwóch członków Izby panów złożyło mandaty delegacyjne, a w miejsce ich wchodzą zastępcy, którzy głosować będą za wnioskiem Stürgkha.

Ze spraw bułgarskich.

Saloniki. W ubiegłym tygodniu omal nie schwytano bułgarskiego przywódcę band Sandanskyego, na którego rozkaz zamordowano Sarafowa i Garwanowa. Zdołał on jednakże i tym razem wymknąć się.

List Wilhelma.

Berlin. Sensacyjne rewelacye „Timesa" o liście cesarza Wilhelma do lorda admiralicyi Tweedmautha, spowodowały znaczne zakłopotanie rządu. Sfery rządowe przyznają, że list cesarz napisał. Dzienniki nieprzychylnie odnoszą się do tej sprawy. Nawet zbliżony do kanclerza „Berliner Tageblatt" uważa za rzecz nieodpowiednią, aby monarcha odnosił się do ministrów obcego państwa poza osobami swoich odpowiedzialnych ministrów.

Londyn. Pisma do rządu zbliżone sądzą, że cesarz Wilhelm postąpił niestosownie. Konserwatywne dzienniki ostro występują przeciw cesarzowi Wilhelmowi za jego chęć wpływania na politykę angielską.

Londyn. Konserwatywne dzienniki wyzyskują aferę listu Wilhelma przeciw gabinetowi liberalnemu. „Standard" stwierdza, że lord Tweedmauth sam ten list pokazywał znajomym. „Times" powstrzymuje się dziś od dalszych sądów i oświadcza, że czeka na oświadczenia rządu, które nastąpią w poniedziałek. Półurzędowo twierdzą, że list Wilhelma nie zostanie przedłożony parlamentowi. Lord Tweedmauth pokazywał go ministrom i królowi Edwardowi, a więcej nikomu go nie pokaże. Sekretarz lorda Tweedmautha oświadczył dziś, że list ma charakter prywatny i nie zajmuje się wcale flotą angielską. Na zapytanie jednak, czy zajmuje się może flotą niemiecką, sekretarz żadnej nie dał odpowiedzi.

Londyn. „Daily Telegraph" powiada, że ci, którzy znali treść tego listu przed ogłoszeniem wiadomości „Timesa", uznają za śmieszne wnioski, do jakich pismo to dochodzi. Arnold White, znany ekspert dla spraw marynarki dziennika „Daily Chronicle", oświadcza, że król i urząd spraw zagranicznych uznali za rzecz niemożliwą, aby list ten miał być ogłoszonym.

Londyn. „Daily Telegraph" sądzi, że cesarz list do lorda Tweedmautha wysłał prawdopodobnie po dobrym obiedzie i bez namysłu. List ten jednak nie posiada tej wagi, jaką doń przywiązują.

Liczba ofiar w Cleeveland.

Nowy Jork. Donoszą z Cleeveland, że podczas pożaru szkoły straciło życie 180 dzieci. Dotąd agnoskowano 175 zwłok, które umieszczono w wagonach kolejowych i magazynach. — Pewna matka, której wszystkie dzieci zginęły w czasie pożaru popełniła samobójstwo. Obiega także wersya, że ogień wznieciły dzieci przez nieostrożność.

Groźne położenie w Barcelonie.

Kolonia. „Koelnische Zeitung" donosi z Madrytu: Cenzura, nader ścisła, nie przepuszcza żadnych szczegółowych informacyj o położeniu w Barcelonie. Z listów jednak, które tu nadchodzą, dowiedzieć się można, że położenie w Barcelonie jest bardzo groźne. Policya pozdzierała plakaty — wzywające do gwałtów i zamachów przeciw prezydentowi ministrów Maurze. Sytuacya jest tem niepewniejsza, że spodziewany tu jest przyjazd króla razem z ministrami celem odwiedzin austro-węgierskiej eskadry, stojącej niedaleko Barcelony.

Małżeństwo króla Manuela.

Paryż. Ag. Havasa donosi z Lizbony: Podane przez dzienniki wiadomości o samierzonych zaślubinach króla Manuela z księżniczką Wiktoryą pruską, które to pogłoski powstały z okazyi zapowiedzianych odwiedzin cesarza Wilhelma w Lizbonie, nie są dotychczas niczem uzasadnione.

Podróż do Petersburga.

Paryż. Jak słychać, prezydent Fallières wyjedzie w lecie w podróż do Petersburga.

Trzęsienie ziemi.

Regio di Calabria. Wczoraj o godz. 6½ wieczorem odczuto tutaj lekkie trzęsienie ziemi.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy w czasie ciężkiej choroby mojego najdroższego męża, Bronisława, raczyli łaskawie objawić mi współczucie i przesłać słowa pociechy, składam wraz z dziećmi na tej drodze najszczersze podziękowanie za ich szlachetne serce.

Dziękuję również Przewielebnym Księżom, Kanonikowi Wawrzynowskiemu i Katechecie gimnazyalnemu Bułatowi za odprawienie Mszy świętych, celem uproszenia Boga o przywrócenie zdrowia mężowi, dalej Szanownemu Przełożeństwu gminy izraelickiej w Nowym Targu i w innych miasteczkach powiatu za urządzenie uroczystych modlitw z tego samego powodu, dalej Jaśnie Wielmożnemu Panu Profesorowi Drowi Pareńskiemu, który przybył z Krakowa dla zbadania stanu męża, Wielmożnym Panom ordynującym lekarzom Drowi Scheinowi i Drowi Niezabitowskiemu za bardzo staranne pielęgnowanie chorego, a nareszcie Wielmożnemu Panu Drowi Majewiczowi z Zakopanego, który przybył do chorego męża.

Wreszcie dziękuję wszystkim PP. Urzędnikom Starostwa i Oddziału podatkowego, którzy byli mi pomocnymi w tej ciężkiej chwili.

Niech Pan Bóg wynagrodzi Wam za Wasze szlachetne serca, ja zaś z dziećmi całe życie będę o tem pamiętać i poczuwać się do wdzięczności.

Nowy Targ, dnia 5 marca 1908 r.

Antonia Waydowiczowa z dziećmi.

Oświadczenie.

My, niżej podpisani, oświadczamy, że odtąd wychodzić będzie tylko jedna Stefana Mikulskiego Wielka Księga Adresowa dla miast Krakowa, Lwowa, Podgórza i Zakopanego.

Kraków, dnia 6 marca 1908.

Stefan Mikulski. **Józef Knapik.**

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 7 marca. (Giełda południowa.)
Marki 117·67. Renta majowa 98·10. Renta koronowa węgierska 94·35. Akcye austr. zakł. kred. 645·25. Akcye węg. zakł. kred. 776·50. Akcye Anglobanku 606·00. Akcye Unionbanku 555·00. Akcye Bankvereinu 538·50. Akcye Länderbanku 425·50. Akcye kolei państwowych 674·50. Lombardy 145·25. Akcye kolei Elbethal —·—. Akcye fabryki broni 563·00. Akcye tytoniowe —·—. Alpiny 661·—. Rima-Muranyi 540·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2037·—. Losy tureckie 188·25. Ruble 251·25.
Usposobienie: ciche.

Berlin, 7 marca. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 202·70. Tow. dyskontowe 174·—.
Usposobienie: ciche.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,

z 7 marca (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	251 —	252 —
Marki niemieckie	117 30	117 80
Franki papierowe	95 40	96 —
Dwudziestofrankówki w złocie	19 10	19 20
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	110 —	111 —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	99 25	100 25
4% „ „ „ „	94 50	95 50
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 —	101 —
4% „ „ „ „	94 50	95 50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	96 50	97 50
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	97 —	98 —
4% „ „ „ „ „ „ 51-letn.	94 —	95 —
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	97 75	98 75
4% Pożyczka krajowa z r. 1793	96 25	97 25
4% „ miasta Lwowa	92 25	93 25
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	100 —	100 50
4% „ kolejowe	94 75	95 75
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	108 —	110 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	568 —	574 —
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	572 —	575 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4% wspólna renta papierowa	97 90	98 30
„ „ „ srebrna	97 85	98 35
4% renta koronowa austryacka	97 80	98 30
4% „ „ węgierska	94 35	94 85
4% „ austryacka w złocie	116 85	117 35
4% „ „ węgierska	112 35	112 85

No. I. 607/8 1433 2 3
3.

Edykt licytacyjny.

Dnia 20 marca 1908, o godzinie 9½ przed południem odbędzie się w Sądzie tutejszym w biurze Nr 68, licytacya dobrowolna realności Lwh. 17, 524, 525, gm. Podgórze i realności Lwh. 224 gm. Płaszów.

1) Realność Lwh. 17 składa się z parcel grunt. w obszarze 5 morgów 51 sążnł i ocenioną jest na 4631 K 30 h.
2) Realność Lwh. 524 składa się z parceli budowlanej o 94 sążniach i stojącym na tejże domu mieszkalnego, ocenioną na 24335 K 9 h.
3) Realność Lwh. 525 z parceli bud. i ogrodu w obszarze 832 sążni i domu dwupiętrowego, ocenioną jest na 77817 K 90 h.
4) Realność Lwh. 224 gm. Płaszów składa się z parc. grunt. w obszarze 6 morgów 1299 sążni ocenioną jest na 6815 K.

Najniższa oferta wynosi ad 1) 4631 K 30 h, ad 2) 24335 K 9 h, ad 3) 77817 K 80 h, ad 4) 6815 K.

Warunki licytacyjne przejrzeć można w kancelaryi sądowej oddziału V.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Podgórze, dnia 22 lutego 1908.

Ważna nowość wydawnicza!!! Nieodzowna dla każdego kogo interesuje chwila bieżąca.

FR. BUJAK. GALICYA.

Tom I. Kraj. Ludność. Społeczeństwo. Rolnictwo. **Tom II.** Leśnictwo. Górnictwo. Przemysł. Handel. Kredyt. Kwestya społeczna.

Tom I. opuścił właśnie prasę. Cena wraz z przedpłatą za T. II. K 8, z przesyłką K 9.

Treść: I. Kraj. 1) Położenie i warunki fizyczne. 2) Zasoby naturalne ziemi. 3) Podział administracyjny.
„ **II. Ludność.** 1) Statystyka ludności. 2) Statystyka narodowości i wyznań. 3) Podział administracyjny.
„ **III. Społeczeństwo.** 1) Uwarstwienie zawodowe i socyalne. 2) Duchowieństwo i nauczycielstwo. 3) Większi właściciele ziemscy. 4) Inteligencya. 5) Drobnomieszczaństwo. 6) Lud.

Treść: IV. Rolnictwo. 1) Gleba i jej kultura. 2) Ustrój agrarny. 3) Własność tabularna. 4) Własność wspólna. 5) Produkcya ziemiopłodów. 6) Statystyka zwierząt domowych. 7) Hodowla zwierząt domowych. 8) Mleczarstwo. 9) Ogrodnictwo. 10) Stosunki robocze. 11) Ceny ziemi i dzierżawa. 12) Parcelacya. 13) Oświata zawodowa. 14) Drenowanie. 15) Komasacya. 16) Włości rentowe. 17) Prawo spadkowe. 18) Assocyacye w rolnictwie. 19) Stowarzyszenia rolnicze. 1462 1 3

☞ Celem książki nie jest samostreszczenie i objaśnienie danych statystycznych, ale skreślenie obrazu życia gospodarczego i społecznego Galicyi, popartego cyframi statystycznemi. ☜

JAN IHNATOWICZ

::: KRAKÓW, SUKIENNICE L. 20. :::

POLECA:

Grzebienie rogowe, z kości słoniowej i szyldkretowe w wielkiem wyborze.

Szczotki do włosów, zębów, paznokci, wąsów i sukien w wielkim wyborze i na różne ceny.

Rozpylacze do perfum szklane i metalowe.

Kasetki z przyrządami do czyszczenia i pielęgnowania paznokci.

Puszki na puder i mydło.

Puszki na szczoteczki do zębów.

Puszki na proszek do zębów.

Golarki porcenalowe i metalowe.

Pędzle do golenia w wielkim wyborze i na różne ceny.

Opaski na wąsy.

Lustra toaletowe do podróży i kieszonkowe oprawne w niklu, drzewie i skórze.

Grzebyki, szpilki i przepinki do fryzur dla Pań.

Łabędziki do pudru z puchu łabędzia i wełniane.

Maszynki i żelazka do zapiekania włosów.

Gąbki najprzedniejszego gatunku różnej wielkości i ceny.

Woreczki gutaperkowe do przechowywania gąbek.

Rękawice do mycia i nacierania ciała.

Kasetki japońskie i chińskie, na chusteczki, rękawiczki i dokumenta. 121 5 0

☞ **Złoty medal St. Louis 1904.** ☜



Dnia 12 i 13 marca 1908

będę obecny

w Krakowie, w uniwersyteckiej klinice okulistycznej, ulica Kopernika, ażeby sporządzić pacyentom oczy sztuczne wprost podług natury.

F. Ad. Müller, sztukmistrz oczny z Wiesbaden

1220 2 2 Osobliwość: Oczy Müllera Reform.

Zastępca w Krakowie: K. Zieliński, optyk, Rynek gł. 39.

CENY CHLEBA ZNIŻONE!

Piekarnia Stanisława Długoszewskiego

Półwsie Zwierzyniec, ul. T. Kościuszki 6 (trzeci dom za rogatką)

ma zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, iż z dniem 1-go marca 1908 **zniża ceny chleba żytniego, bez zmniejszenia dotychczasowej wagi,** i sprzedaje:

1) Chleb światły żytni, znakomicie wypieczony po 44, 66 i 88 hal.
2) Chleb śniadszy żytni, znacznie lepszy i tańszy od morawskiego po 28 i 56 halerzy.

Poleca również doborowe pieczywo białe w różnych gatunkach, chleb pszeniczny i razowy, bułkę tartą światłą i codziennie świeże drożdże.

Uwaga: Chemia uczy, że korzystniej jest dla organizmu ludzkiego spożyć mniej pieczywa dobrze wypieczonego z najładniejszej mąki, aniżeli wiele a z poślednej.

Dewizą mej piekarni jest wypiekać pieczywo **„światłe, czyste i smaczne“.**

Donosząc o tem Szan. P. T. Publiczności, dziękuję za dotychczasowe popieranie mego przedsiębiorstwa, a proszę o względy i nadal dla mojej jedynej katolickiej firmy na Półwsiu Zwierzynieckiem.

Z poważaniem **ST. DŁUGOSZEWSKI**
Absolwent I-go krajowego kursu majsterskiego dla piekarzy.

1368 3 3



(Neusteinowskie pigułki Elżbiety)

Przed wszystkiemi podobnemi przetworami pod każdym względem należy się im pierwszeństwo. Pigułki te nie zawierają żadnych szkodliwych substancyj; używane z bardzo wielkim skutkiem w chorobach dolnych organów ciała, rozwalniają łatwo, czyszczą krew; żaden środek leczniczy nie jest korzystniejszy i przytem tak zupełnie nieszkodliwy do zwalczania

Zatwardzenia

niezawodnego źródła bardzo wielu chorób. Z powodu ocukrzonej formy chętnie zażywają je nawet dzieci. 163 10 18



Pudełko, zawierające 15 pigułek, kosztuje 30 halerzy; zwój, obejmujący 8 pudełek, a więc 120 pigułek, kosztuje tylko 2 K. Po otrzymaniu należytości K 2·45 wysyła się 1 zwój pigułek opłatnie.

Ostrzeżenie! Przed naśladownictwami ostrzega się usilnie. Żądać **„Filipa Neusteina pigułek rozwalniających“.** Prawdziwe tylko wtedy, gdy każde pudełko i pouczenie opatrzone jest naszym podług ustawy protokołowanym znakiem ochronnym, wyciśniętym czerwono-czarnym drukiem „Św. Leopold“ i podpisem „Filip Neustein, aptekarz“. Nasze protokołowane opakowanie musi mieć podpis naszej firmy, Apteka FILIPA NEUSTEINA pod „Św. Leopoldem“ Wieden. I., Plankengasse 6. — Skład w Krakowie w aptekach: K. Wiszniewskiego, W. Reyka i K. Jahra (dawniej Gralewskiego).

Wachlarze strusie i gazowe, **Paski** modne i sportowe, **Torebki** ręczne i do podróży, **Rękawiczki** niciane, jedwabne i skórkowe, **Pończochy** czarne i kolorowe, **Koronki, wstążki, krawaty** i **Kołnierze** najmodniejsze poleca 479 9 0

C. SZCZURKOWSKI

::: **KRAKÓW, GRODZKA 2.** :::

Zapisany w urzędowej włoskiej farmakopei.

SYRÓP PAGLIANO

prof. Ernesto Pagliano.

we flaszeczkach, w pudełkach, (proszek) i w tabliczkach (pigułki). Odznaczony na wystawie farmaceutycznej w r. 1894 i na hygienicznej wystawie w r. 1900, w Medyolanie na wystawie pow. 1906 **złotym medalem.**

1326 2 14 **Można dostać w każdej większej aptece i drogueryi.**

Neapol Wystrzegać się fałszerstw i naśladowań. Każdy flakon, względnie każde pudełko musi mieć Prof: Ernesto PAGLIANO, na sobie nasz rejestrowany znak. Z zamówieniami i o wyjaśnienia zwracać się do naszej firmy Neapoli, Calata San Marco 4. **Neapol**



Generalne zastępstwo: Kraków, Wrzesińska 1. 1001 9 0

Wysyłamy na spłaty miesięczne począwszy od 2 k.

Aparaty fotograf.



najnowsze modele wszelkich nowoczesnych typów, jakoteż wszelkie przybory po cenach umiarkowanych.

Cytry wszelkiego rodzaju



instrumenty ze strunami **skrzypce** mandoliny, gitary, harmonijki

449 5 0

Szkatułki z muzyką



samogrające, jakoteż instrumenty korbowe z nutami metalowemi. Automaty.

Gramofony



z poręczeniem prawdziwe z płytami z twardej gumy **Fonografy** z pierwszorzędnemi walcami lanemi.

Cennik Nr. 824 z licznemi odbitkami na żądanie za darmo, opłacony. Wystarcza karta korespondencyjna. Prosimy o dokładny, wyraźny adres i stanowisko lub zawód.

Binokle Trieder-Goerza, Lornetki, perspektywy.

Bial et Freund w Wiedniu XIII 1.

K. ZIELIŃSKI

OPTYK I MECHANIK, Kraków, A-B 39.

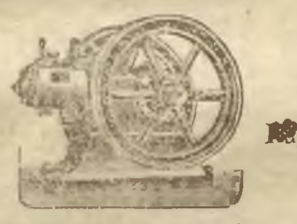
poleca obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych — oraz pracownię mechaniczną.

Przyjmuje wszelkich systemów maszyny do pisania do naprawy lub czyszczenia, gramofony i t. p., urządza dzwonki elektryczne i telefony.

Wszelkie zamówienia lub naprawy wykonuje bezzwłocznie; z prowincyi wysyła odwrotną pocztą. 216 20 0

Posiada własną szlifiernię szkieł optycznych, każde zatem zamówienie na okulary lub binokle ze szkłami kombinowanemi, wykonuje w przeciągu 24 godzin

Poleca najnowszego systemu binokle pryzmowe.



URSUS

Najznakomitsze motory ropne Warszawskiego Tow. Udziałowego. 1137 7 0

Niezawodne w biegu. Najtańsze w ruchu.

Generalne zastępstwo: Biuro techniczne „Universum“, Kraków, Basztowa 19.



UWAGA!

Zwracam uwagę na ulepszony Gramofon z marką „Aniołek“, który gra całkiem bez szmeru i wyraźnie.

Proszę zażądać od firmy

Pierwszy kraj. skład hurtowny i częściowy Gramofonów i Fonografów

JÓZEFA WEKSLERA

w Krakowie, Grodzka 71,

najnowszego cennika **Nr 26,** oryginalnych gramofonów Tow. Akcyjnego z marką „Aniołek“ które uznane zostały za najlepsze na całej kuli ziemskiej. — Największy skład Gramofonów i płyt najnowszych zdjęć. — Części składowe zawsze na składzie. — Reperacye wykonywa się dokładnie i szybko. — Najnowszy gramofon „Touarn“ z tubą kwiatową i 10 płyt podwójnych 35 zł. — Gramofony najnowszej konstrukcyi od 24 do 2400 K. 991 8 26

20 milionów koron

jest do rozporządzenia na $4^{1}/_{4}\%$ rocznie na I, II, III miejsce dóbr, domów, will, lasów, fabryk i przedsiębiorstw przemysłowych. **Pożyczki osobiste dla każdego, nawet dla Pań,** w każdej wysokości na umiarkowany procent na czas krótszy lub dłuższy. Zgłoszenia **Adalbert Thein,** reprezentant firmy **Leszamitolo és Bankbizomány, Budapest, VII., Rottenbiller-utcza 54.** (Korespondencya niemiecka. Za pośrednictwo wynagrodzenie). Marka na odpowiedź. 1200 7 9

RESZTKI

modnego barchanu, flaneli, oksfordu, zefiru i dymki, wszystko nie pełznące, 40 do 45 metrów za **8 złr.**

wysyła za zaliczką

JULIUSZ KANTOR

tkalnia, **Baby Nr VIII,** (Czechy).

Długość resztek 8—12 metrów. Wyborna jakość. Próbek resztek nie wysyłam, natomiast towar niestosowny przyjmuję napowrót. 255 18 0

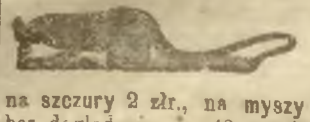
Baczność!

BYT zapewniony ma każdy u nas i łatwo zarabia

koron 18 do 25 tygodniowo

bez względu na wiek, płeć lub oddalenie.

Bliższych informacyi udziela **„BYT“** Przedsiębiorstwo fabryczne wyrobów trykotowych we Lwowie, Kołłątaja 2. 1111 135 0



Automat. łapki

na szczury 2 złr., na myszy złr. 1·20. Łapią bez doglądania do 40 sztuk przez jedną noc, nie pozostawiając woni, i same się nastawiają. Łapka na szwaby „Eclipse“, łapiące przez noc tysiące szwabów i karakonów, złr. 1·20. Wszędzie jak najlep. wyniki. Wysyłka za zaliczką. **J. Schüller, Wiedeń, II., Kurzbanergasse Nr 4/7** Liczne podziękowania i uznania. 99 7 11

Metoda Gouin'a

najnowsza, najszybsza i najpraktyczniejsza.

Używana w szkołach państwowych w Anglii i we Francyi.

Języka angielskiego udziela **William B. Calder.**

Języka francuskiego udziela **Roger de Brugiere.** 1320 7 10

od 8 rano do 9 wieczór.

Bliższej informacyi udziela się w godzinach od 2 do 5 po południu.

Św. MARKA 5.

Maurycy Schapira

ul. Starowiślna l. 39, parter,

były uczeń dyrk. wyż. szkoły handlowej w Wiedniu Karola Porgesa,

udziela gruntownej nauki

BUCHALTERYI

pojedynczej i podwójnej z przygotowaniem do egzaminu w c. k. Akademii handlowej, oraz stenografii, korespondencyi handlowej, rachunków kupieckich, bankowych i t. p., również w języku polskim i niemieckim pod przystępnemi warunkami. 1362 2 4

Pracownia powozów

Jana Szymskiego

odznaczona srebrnemi medalami na wystawach, istniejąca lat kilkanaście po ś. p. Maisnerze przy pl. Matejki przeniesiona na

Grzegórzki l. 31,

vis-à-vis nowej kliniki.

Posiada na składzie powozy i wózki resorowe nowego fasonu, przyjmuje reperacye i odnowienia powozów wraz z robotą kołodziejską, siodlarską, kowalską i lakierniczą, uskutecznia po cenach niskich na czas oznaczony. — Cenniki illustrowane darmo i opłatnie. 1264 5 6

Do wynajęcia

4 pokoje, przedpokój, kuchnia, pokój dla służby, łazienka, waterkloset, wodociąg, pralnia, oddzielny strych, na II piętrze przy **ul. Lwowskiej l. 24 w Podgórzu,** każdego czasu.

Wiadomość u p. Ziffera, likwidatora Towarzystwa bankowego w Podgórzu, ul. Krakowska 5. 1295 3 3

Najlepsze hygieniczne

Towary Gumowe

do celów sanitarnych

polecają 16 10 0

REIM I SPÓŁKA

w Krakowie, Rynek 37, linia A-B.

Cenniki darmo. — Wysyłka dyskretnie.

Proszę żądać tylko prawdziwej kiszonej

Kapusty Morawskiej

z pól hanackich, oraz

Ogórków Znojmskich

po niżej cen fabrycznych.

O łaskawe zamówienia uprasza

JULIUSZ SPIRA

fabryczny skład kapusty i ogórków znojmskich, **Kraków, ul. Koletek 4.**

Na żądanie wysyłam cennik odwrotną pocztą. 722 13 15

Polski Cennik

na rok 1908

z przeszło 3000 ilustracyj wysyła na żądanie każdemu

gratis i franko



Pierwsza fabryka zegarków w Brüx

HANNS KONRAD

c. i k. nadw. dostawca

w Brüx Nr 643 (Czechy).

Zegarek niklowy remontoir K 3. System Roskopf Patent K 4. Oryg. szwajcarski Syst. Roskopf Patent K 5. Regestr. nikl. kotw. zegarek rem. Adler Roskopf 7 K. Pozłacany rem. z wnętrzem „Luna“ podwój. kopertą K 8·50. Srebrny rem. zaopatrzony pieczęcią c. k. urzędu probierczego K 8·40. Srebrny rem. podw. kryty K 12·50. Srebrny opancerzony z sprężyną 5½ gr. ważący K 2·80. Ruski Tula remontoir z wnętrzem „Luna“ K 10·50. Zegarek z Kukułką K 8·50. Budzik K 2·90, z tarczą świecącą w nocy K 3·30, Kuchenny K 3. Do każdego zegarka 3-letnia pisemna gwarancya. Żadne ryzyko! Zamiana dozwolona, albo zwrot pieniędzy. — Proszę żądać polskiego cennika. 932 6 10

Centralne ogrzewanie

wszelkich systemów
i wentylacye - - - - -

Wodociągi

dla miast, gmin, folwarków, fabryk, ogrodów, gmachów publicznych, domów prywatnych i t. p. Poszukiwanie i ujmowanie źródeł, **wiercenie studzien** Pompy, **Łaźnie i Łazienki, Zakłady kąpielowe,** projektują i wykonują:

Inż. Leonard Nitsch

Kraków, Kolejowa 1

Najlepsze referencye z dotychczas w

Pomocnica drogistyczna

z czteroletnią praktyką poszukuje posady. Wiadomość: Skład Apteczny, Karmelicka 15, od 2—3. 1488 1 3

Droguerzysta

z trzechletnią praktyką poszukuje posady zaraz, w mieście lub na prowincyi. Zgłosz. pod „Droguerzysta 22" przyjmuje Administracya „N. Reformy". 1490 1 2

Poszukuję

spólnika z kapitałem K 6000 do 8000 do interesu zkartelowanego wytworów chemicznych w Krakowie. Roczny dochód K 5000. Zgłoszenia listowne przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **„A. 5479".** 1493 1 3

Willa

dom murowany, 8 pokoi, kuchnia, łazienka, stajnia, stodoła i ogród owocowy, tuż na przedmieściu Krakowa, zdatna dla emerytów. Cena 8000 złr.

Willa, dom murowany z ogrodem i 17 morgów roli, stajnia, stodoła, mila od Krakowa. Wiadomość: Agencya Ludwik Krasuski. Szpitalna 4, I piętro, oficyny. 1494 1 3

Suma małoletnich 13.000 koron

jest do umieszczenia na hipotekę realności w Krakowie. — Wiadomość w kancelaryi adwokata Dra A. Bobilewicza w Krakowie, Sławkowska 1. 1489 1 3

Pokój

duży, frontowy, suchy, ciepły, z umeblowaniem, pościelą, stosowny dla osób przyjeżdżających na kuracyę lub zwiedzenie Krakowa lub miejscowych, potrzebujących spokoju, obok poczty głównej i kliniki do wynajęcia. Wielopole 7, na prawo, I. piętro. 1483 1 3

PALARNIA KAWY

Pierwsza Krakowska ... PALARNIA KAWY ... M. JAWORNICKI KRAKÓW

poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

93 199 0

THE
BERLITZ SCHOOLS
of Languages
NAUKA OBCYCH JĘZYKÓW
(ang., franc., niem., włosk., ros. etc.) według Metody Berlitza przez nauczycieli odnośnych narodowości z wyższem wykształc. akad. Od pierwszej chwili począwszy aż do końca nauki, uczący się rozmawia tylko w języku, którego nauczyć się pragnie. System ten zastępuje pobyt za granicą. Lekcye zbiorowe i osobne od 8 rano do 10 wiecz. Zapisy w każdym czasie. Lekcye próbne bezpłatnie. Żądać prospekty.

Przyjmuje się tłumaczenia.

KRAKÓW, UL. FLORYAŃSKA 25, I. p.

1243 3 3

Sklep

do wynajęcia od 1-go kwietnia, plac Matejki 5, nadający się dla zegarmistrza. 1497 1 3

500 cetnarów węgla jaworznickiego

po cenie 1 K 10 h za cetnar zwykły do sprzedania na miejscu. Wiadomość ul. Czarnowiejska 9, w cukierni. 1491 1 3

Agenci maszyn do szycia

znajdą w każdym czasie korzystne zajęcie u Firmy **N. Sprecher, Podgórze,** Rynek 1. 3. 1341 4 4

Magazyn A. B. C.
św. Anny 5, Kraków.

Poleca: Automobil, Adamaszkowe meble, Aparat fotograficzny, Biżuterye, Broń myśliwską, Bluzki, Cukiernice, Drobiazgi, Ekran, Fortepiany, Firanki, Garderobę, Herbatnice, Imbryki, Jelenia, Książki, Linoleum, Makaty, Pianino, Maszyny do szycia, Meble, Necesery, Obrazy, Pianino, Papugę gadającą, Rama, Samowary, Serwisy porcelanowe, Szale, Torby, Ubrania, Wazony, Zegary. 1495 1 3

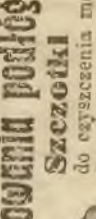
Kto potrzebuje pieniędzy

i chce je otrzymać szybko i bez trudności pod dogodnemi warunkami bez wydatków naprzód i na małe spłaty miesięczne, kto ma spadek, dożywocie, depozyt i t. d. do obciążenia, niech się zwróci pod adresem **„Solide Geldquelle"** do ekspedycyi ogłoszeń Edwarda Brauna, Wiedeń, I., Rotenturmstrasse 9. 1487 1 4

Rutynowany buchalter

zdolny bilansista, znajdzie zaraz umieszczenie we fabryce farb, dawniej **J. Karmański** na Zwierzyńcu.

Reflektuje się na siłę zupełnie samodzielną. 1486 1 2


Niezbędne w każdym domu
następujące
Artykuły do potrzeb domowych!

Masę woskową do podłóg
Masę francuską do posadzek
Farby olejne do podłóg
Bursztynową glazurę do podłóg znanej firmy L. Marx w Gaaden
Farbę bursztynowo-olejno-lakierową firmy O. Fritze w Hetzendorf
Glazurę spirytusową do podłóg
Lakier bursztynowy czysty bezbarwny

Aparaty do froterowania podłóg.

Szczotki do froterowania podłóg, do zamiatania, do czyszczenia sukien, do aksamitu i kapeluszy, do sufitów.

Szczotki do czyszczenia mebli, do czyszczenia obuwia, do mycia flaszek i szklanek, do czyszczenia szkieł i lamp, do szurowania.

Łopatki blaszane do śmieci — Piórkowce do zamiatania kurzu
Mieszki do samowarów — Środki do czyszczenia metali
Trzepaczki trzcinowe — Łopatki i szczotki do okruchów.

Szczotki i Aparaty higieniczne do czyszczenia dywanów.

Artykuły do czyszczenia naczyń, sprzętów kuchennych, okien, drzwi i t. p.

Sznury do rolet — Sznury do bielizny.

Aparaty do prania — Wyżymaczki z gumowemi walcami.

Maszynki do prania blaszane i marmurowe — Wieszadła do wysuszania bielizny — Opal Aphanizon — Mydełka — Amoniak — Korę kwilaję — Korzeń mydlany i inne środki do czyszczenia sukien od plam.

Farby i krochmal do firanek — Farby do farbowania materyi i piór — Wykłuwacze do zębów — Farby do potraw cukrów i likierów.

Środki do czyszczenia obuwia. — Szczotki do wycierania nóg. 1367 1 2

Rogóżki kokosowe, żelazne i szczotkowe — Chodniki kokosowe, ceratowe i z Linoleum — Przedściółki z Linoleum, ceratowe i japońskie — Ceraty na meble i stoły, gładkie i kolorowe.

Reim i Spółka
Rynek 37, Kraków, Linia A-B.

Ważne dla rolników!

FUCHSOL najpewniejszy środek na myszy polne i domowe. — **Porkin, Pecusin i wapno pastewne dla bydła.**

BACZNOŚĆ!!! Zdumienie wywołuje obecnie niezmiernie tania sprzedaż

w Maison de Blanc

Kraków, Rynek 6.

Niechaj każdy skorzysta ze sposobności i zaopatrzy się w to, czego mu potrzeba. — Ponieważ sprzedaż potrwa jeszcze tylko bardzo krótki czas, polecam następujące, na składzie się znajdujące towary:

- Damskie koszule szyfonowe z ręcznym haftem, dawniej 2·65, teraz . . . złr. **1·39**
- Damskie koszule z dobrego szyfonu, z haftem szwajcarskim dawniej złr. 2·20, teraz . . . złr. **1·20**
- Nocne kaftaniki szyfonowe z ozdobnym haftem szwajcarskim dawniej złr. 2.50, teraz . . . złr. **1·59**
- Wspaniałe bluzki jedwabne we wszelkich barwach, dawniej złr. 6.90, teraz . . . złr. **3·50**
- Angielskie batystowe chusteczki dla mężczyzn, w bardzo pięknych barwach, dawniej tuzin złr. 6·80, teraz pół tuzina . . . złr. **1·95**
- Angielskie batystowe chusteczki z rąbkiem à-jour, dawniej złr. 3.20, teraz tuzin . . . złr. **1·95**
- Kalesony z francuskiej piki z pięknem wyszyciem, dawniej złr. 2·50, teraz . . . złr. **1·35**
- Najlepsze szyfonowe koszule męskie z gorsem z piki francuskiej, dawniej złr. 2·95, teraz . . . złr. **1·95**
- Bardzo mocne pończochy dla Pań, bez szwu, dziergane, dawniej para złr. —·40, teraz . . . złr. **—·20**
- Prawdziwe francuskie modne skarpetki z prawdziwego fil de cosse, dawniej para złr. 1·—, teraz tylko złr. **—·59**
- Wspaniałe klotowe halki z bardzo obfitym haftem à-jour, dawniej złr. 8·—, teraz . . . złr. **4·50**

Oprócz tu wymienionych towarów są jeszcze setki tego rodzaju przedmiotów, **które się sprzedaje po niezmiernie niskich cenach.**

Cena sprzedaży jest uwidoczniona na każdym przedmiocie, a przeto nadużycie ze strony sprzedającego jest niemożliwe. — Można oglądać bez obowiązku kupna. 1481 1 3

Sprzedaż odbywa się: od 8 do 1 w południe i od 3 do 7 po południu.

Słynna z dobroci
Herbata z marką „DZWON".

¼ funta okruchów bar. dobrych . . . 35 ct.
¼ funta herbaty „Łuszczej" . . . 40 ct.
¼ funta herbaty „Kitajska" . . . 50 ct.
¼ funta herbaty „Mandaryn bouqu" . . . 75 ct.
¼ funta herbaty „Hawa Ceylon pekoe Tea" po 60 i 70 ct.

Wyłączne zastępstwo herbaty rosyjskiej Sergiusza Perłowa z Moskwy

największy skład samowarów 1359 3 20

AG. LISOWSKI dawniej **„FORTUNA"**
w Krakowie, Sukiennice 23, vis à vis ul. Szewskiej.
Nowość: Samowary spirytusowo-gazowe, niedrogie a bardzo praktyczne.

Nawet najwybredniejszych smakoszy potrafią zadowolić

::: TUTKI ::: CYGARETOWE : **FRAM** ::: Z WATĄ ::: „SALVESOL" :

Bibułka zrobioną jest z najdelikatniejszych włókien liści morwowych, więc nic dziwnego, że pali się lekko i równo, a dym jest łagodny i chłodny. Własności te podwyższa jeszcze umieszczona w ustniku

„WATA SALVESOL"

Nadaje się do tytoni lekkich, mniej do średnio mocnych — wskutek swego nader delikatnego włókna roślinnego. Każdy palący tytoń, chcąc uniknąć zatrucia **nikotyną**, powinien palić tylko w cygarniczkach szklanych z watą „SALVESOL".

Oryginalny pakiecik „Waty Salvesol" wystarcza na 200—400 papierosów lub cygar. — 1000 sztuk tutek „Fram" 3 Korony. 10 cygarniczek 1 Korona 20 hal. Pakiecik waty „Salvesol" 30 lub 60 hal.

Zakład przemysłowy wyrobów papierowych „NORIS".
Mr. W. Bełdowski, Kraków. 135 13 13

SINGERA maszyny do szycia do różnych celów,

a zatem nietylko do użytku przemysłowego, lecz także do wszelkich robót wchodzących w zakres szycia domowego, jedynie u nas nabyć można.

Przy kupnie zważać należy na to, aby maszyna nabytą została w naszych składach.

Nasze składy poznać można po znaku znajdującym się obok.

Singer Komp. Tow. akc. maszyn do szycia
Kraków, Szpitalna 40, naprzeciw teatru miejskiego.
Filie we wszystkich większych miejscowościach.

Uwaga! Wszelkie maszyny, sprzedawane pod nazwą „Singera" w innych składach, są wyrabiane na sposób jednego z naszych dawnych systemów. Nie dorównują one atoli, ani pod względem konstrukcyi, działalności jak niemniej trwałości naszemu najnowszemu systemowi maszyn do użytku domowego. 922 6 0

PATENTY

wyjednywa we wszystkich państwach 105 51 0
inżynier **S. DZBAŃSKI**
przez c. k. Rząd mianowany i zaprzysiężony rzecznik patentowy.
Wiedeń, VII., Lindengasse 2. (Telefon 5662).

Zamknięcie rahunków i Bilans Stowarzyszenia Oszczędności i Pożyczek
w Radomyślu Wielkim za rok 1907.

Z końcem roku 1906 liczyło Stowarzyszenie członków 661, w roku 1907 przybyło 75, wystąpiło 60. Pozostaje na rok 1908 członków 676 z udziałami wpłaconemi w kwocie K 33.325·44. Przyrost w udziałach w ostatnim roku wynosił K 3.491·08.

Rachunek bilansu za rok 1907.

Stan bierny.			Stan czynny.
33.325·44	Udziały	Pożyczki	293.306·00
15.244·73	Fund. rezerwowy	Odsetki	1.669·91
177.852·08	Wkładki oszczędn.	Ruchomości	700·00
88.510·00	Długi zaciągnięte	Nieruchomość	15.250·00
4.576·91	Odsetki naprzód pobr.	Zapas druków	250·00
390·42	Fund. adm. realn.	Zaliczki proc.	652·71
452·39	Fund. rezerw. strat.	Lokacye	2.000·00
2.554·33	Zysk	Kasa	9.077·68
322.906·30	Razem		322.906·30

Radomyśl Wielki, w styczniu 1908.

DYREKCYA: 1480

Stanisław Słęczek. *Eugieniusz Matula.*

Zakład św. Józefa dla osier. chłopców
Karmelicka 66,

poleca 1192 1 3

nasiona, sadzonki, szczepy i krzewy ozdobne.

UTRZYMANIE ŻOŁĄDKA ZDROWYM

polega głównie na utrzymaniu, przyspieszeniu i ustaleniu trawienia, a usunięciu dolegliwego zatwardzenia. Uznanym za dobry, ze samych wyszukanych, najlepszych i skutecznych ziół leczniczych starannie przyrządzonym, apetyt podniecającym, trawienie przyspieszającym i łagodne rozwolnienie wywołującym środkiem domowym, który znane skutki nieumiarkowania, wadliwej dyety, przeziębienia i przykrego zatwardzenia np. zgagę, wzdęcie, nadmierną ilość kwasów i kurczowe bole łagodzi i usuwa, jest **Dra Rosy balsam żołądkowy** z apt. B. Fragnera w Pradze.

!!Ostrzeżenie!! Na wszystkich częściach opakowania znajduje się zarej. znak ochronny.

Skład główny: Apteka B. FRAGNERA, c. i k. dostawcy dworu, pod „Czarnym orłem", PRAGA, Mała Strana 203, róg ulicy Nerudowej.

Wysyła się pocztą codzień. Cała flaszka 2 K., pół flaszki K 1. Pocztą po otrzymaniu 1·50 K. wysyła się małą flaszkę, za 2·80 K. wielką flaszkę, 4·70 K. za 2 wielkie flaszki, za 8 K. 4 wielkie flaszki, za 22 K. 14 wielkich flaszek, opłatnie do wszystkich stacyj austro-węgier. państwa. Składy w aptekach Austro-Węgier. 82 15 20

Kredyt osobisty dla urzędników

oficerów, nauczycieli i t. d. Samoistne stowarzyszenie oszczędności i zaliczek związku urzędników udzielają pod b. przystępnemi warunkami osobistych pożyczek także na kilkoletnie spłaty. Pośrednictwo wyłączone. Adresy stowarzyszeń podaje za darmo: Centralleitung des Beamten-Vereines, Wiedeń, I., Wipplingerstrasse L. 35. 151 37 43

Handel korzenny

jest do sprzedania za bardzo przystępną cenę. Dębniki, Ogrodowa 121. 1496 1 4

Dorożki

do sprzedania. — Wiadomość ulica św. Filipa l. 8. 1498 1 3

Czekolada królewska

wyborowa, wyrób własny — poleca
CUKIERNIA 160 21 0
ADAMA PIASECKIEGO
Długa 10, Floryańska 2, Kraków.

POSADA

dla mężczyzny z żoną lub córką do częściowej sprzedaży tytoniu i cygar jest zaraz do objęcia. Pensya 3000 koron. Kaucya 3—4000 koron wymagana. Zgłoszenia pod **L. 3000** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 1309 3 3



B. Prüwer
w Krakowie,

poleca pługi, brony Laakiego i sprężynowe, kultywatory, grabiarki połączone ze siewnikami do koniczyny, kosiarki, żniwiarki i samowiązacze Wooda i Cormicka, siewniki rzędowe i szerokorzutne, szufle konne (Levelator) i wszelkie inne do gospodarstwa potrzebne maszyny. 1339 3 3

Wyrób angielski i amerykański.

KASZLĄCYM dzieciom i dorosłym

zapisują lekarze z najlepszym skutkiem

THYMOMEL SCILLAE

jako środek, który usuwa flegmę, łagodzi i uspokaja kaszel, a dolegliwości oddechowe leczy i zmniejsza ich ilość. Sotki lekarzy wypowiedziały już swe zdanie o zdumiewającym szybkim skutku środka Thymomel Scillae przeciw wszelkim rodzajom kaszlu.

Zapytać się swego lekarza.

Flaszka K 2·20. Pocztą opłatnie po otrzymaniu K 2·90, 3 flaszki po otrzymaniu 7 K. 10 flaszek po otrzymaniu 20 K.

Wyrób i główny skład
W APTECE B. FRAGNERA
c. k. nadw. dostawcy, Praga-III., Nr 203.
Można dostać prawie w każdej aptece.

Zwracać uwagę na nazwę przetworu, nazwisko wyrabiającego i na znak ochronny.

80 19 24

Do egzaminu

z rachunkowości państwowej i buchalteryi kupieckiej pojed. i podwój. przygotowuje w jaknajkrótszym czasie **Stanisław Burnatowicz,** kw. c. k. urzędnik rachunkowy sądowy i zw. lustrator Stowarzyszeń zarob. i gosp., były dyrektor Banku (Stowarz. zarobkowego) **w Krakowie, ul. Długa l. 19,** I piętro. 193 27 0

200 kręgów

sera szwajcarskiego (Groyer) ma do sprzedania **serownia w Bartoczowicach** (Partschendorf) Morawa. 1430 3 3

50.000 złr.

potrzebuje mieć spólnik do przystąpienia do kupionej realności 900 morgów mającej, na wybudowanie tartaku parowego dla zamówionego już materyału twardego ze 660 morgów znajdującego się tam 150 letniego lasu. Bliższych wyjaśnień udziela właściciel realności **W. Krawczyk** w Chabówce. 1475 2 6

Thielego herbata odtłuszczająca

znany, skuteczny, nieszkodliwy środek przeciw otyłości. Paczka 2 K. Dostać można w aptece pod złotym orłem we Lwowie. 1479 1 12

Nowość! Nowość!
Mała orkiestra kieszonkowa.



Pewna ilość osób może utworzyć całą kapelę z organków i bębna. **Organki ze znakomitym akompaniamentem bębna.** Obicie mosiężne, 10 dziurek, 20 głosów, Ia jakość z bębnem skórzanym. Każdy może zaraz grać. W eleganckiem pudełku K. 2·50. Nr 2272 Takiesame o 16 dziurkach, 32 głosach, tremolo, Ia jakość z bębnem skórzanym w eleganckiem pudełku 3 K. Wysyła za zaliczką lub po otrzymaniu należytości c. i k. nadw. dost

HANNS KONRAD Dom wysyłkowy instrumentów muzycznych
Brüx Nr 649 (Czechy).

Bogato ilustrowany główny katalog z przeszło 3000 odbitek wysyła się na żądanie każdemu za darmo opłacony. 786 6 10